PROTOKÓŁ ZJAZDU

RADY POLONII AMERYKAŃSKIEJ

Buffalo, New York
17go i 18go Października
1942 roku

PROTOKÓŁ ZJAZDU

RADY POLONII AMERYKAŃSKIEJ

Buffalo, New York
17go i 18go Października
1942 roku

PROTOKÓŁ ZJAZDU RADY POLONII AMERYKAŃSKIEJ

w BUFFALO, N. Y., Hotel Lafayette

17go i 18go Października, 1942 r.

PIERWSZA SESJA.

(Otwarta dnia 17go Października, 1942 r., o godzinie 11ej rano przez Prezesa Rady, p. F. X. Świetlika).

1) W Zjeździe brało udział 167 delegatów i delegatek według następującego spisu:

Zarząd Wykonawczy Rady Pol. Am.	F .X. Świetlik
	H. B. Wołowska
	Dr. Teofil Starzyński
	Kazimierz E. Midowicz
	Wojciech F. Soska
	Jan J. Olejniczak
	W. J. Bayer
	Rozalia A. Biedroń
	Antonina Czerniak
	Jerzy Z. Jaworowski
	Kazimierz Koszarski
	Tomasz P. Ratay
	Antoni A. Rutkowski
	Dr. B. L. Smykowski
	Ks. B. K. Szudziński
	S. W. Warakomski
	Ks. Biskup S. Woźnicki, D.D.
Związek Narodowy Polski	I. K. Rozmarek
	M. Tomaszkiewicz
	Aniela Wójcik
	S. E. Basiński
	I. J. Postanowicz
	G. Piwowarczyk

Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie	Ks. Feliks J. Kachnowski Antoni Kozubal Stefan S. Grabowski Dr. Władysław Dziuk Józef J. Dziekan
Związek Polek w Ameryce	Władysława Schmidt Maria C. Daneska Armella Mix
Macierz Polska w Ameryce	Jan A. Stanek S. C. Mazankowski
Unja Polska w St. Zj. Pół. Ameryki	Ks. Prałat St. E. Szpotański Ks. F. X. Dominiak
Sokolstwo Polskie w Ameryce	Adam Hobert
Związek Polaków w Ameryce	Władysław L. Gawryszewski
Stowarzyszenie Polaków w Ameryce	Ks. Cezary Krzyżan
Stow. Weteranów Armii Pol. w Am.	Łucjusz C. Kajko
Syndykat Dziennikarzy Pol. w Am.	Zygmunt Stefanowicz Karol Piątkiewicz Ks. Miecz. Starzyński, C. R.
Zjednoczenie Polsko Narodowe	Józef A. Głowacki
Stow. Wydawców i Dziennikarzy Polskich w Ameryce	Maksymilian F. Węgrzynek A. S. Bielawski
Centrala Towarzystw i Organizacyj Polskich w Pittsburghu	Wiktor L. Alski Ks. M. W. Drelak
Unia Polska w Ameryce, Buffalo	Stanisław E. Czaster
Polsko Narodowa Spójnia w Ameryce (Scranton, Pa.)	Wincenty Juszkiewicz
Zjednoczenie Polaków w Ameryce (Cleveland, Ohio)	Edward G. Wasiniak
Komitet Ratunkowy No. 120 (Amsterdam, N. Y.)	Władysław Lesiakowski Ludwik Zajączkowski
Polska Rada Nadzorcza miasta Schenectady, N. Y.	Rozalia Szumska Franciszek K. Quirini Halina Witkowska
Polsko-Amerykański Kom. Przyjęć	Edward S. Witkowski J. A. Żebrowski
American Ass'n of Polish Arts Clubs	Jan C. Hajduk

Polski Komitet Ratunkowy w Erie, Pa.	Dr. Paweł S. Komisar Andrzej J. Nowak
Lackawanna County Committe for Polish Relief	Ks. Wacław Łosieniecki
Seminarium Polskie w Orchard Lake	Ks. Jakób Wróblewski
Główny Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża	Julia Wawrzyńska
Krajowy Komitet Wykonawczy Polsko-Amerykańskiej Sekcji Międzynarodowego Związku Rob.	Bolesław Gebert
Legion Polski Weteranów Amer.	F. X. Rydzewski
Fundacja Pułaskiego	S. A. Gutowski
Korpus Pomocniczy Stow. Weteranów Armii Polskiej	Izabella Michalska
Rada P. A. w Utica, N. Y.	Ignacy Kaleta Maria A. Rutkowska
Centrum Przyjaciół żołnierza Pol. w Kanadzie w Buffalo, N. Y.	Leon E. Woźniak
Polski Kler Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Ameryce	Ks. Prałat Bolesław Puchalski, Brooklyn, N. Y. Ks. Prałat T. Bona, Chicago, Ill. Ks. Prałat J. Skrzypiński, East Chicago, Ind. Ks. Józef Swałtek, Derby, Conn. Ks. Franciszek Kowalczyk, Passaic, N. J. Ks. Feliks Góral, Milwaukee, Wisc. Ks. W. Borkowicz, Detroit, Mich. Ojciec Prowinc. W. M. Cyman, Chicopee, Mass.
Kler Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w Ameryce	Ks. Biskup Koadjutor Jan Misiaszek

OKRĘGI RADY P. A.

Okręg I. Massachusetts	Ks. A. A. Skoniecki Ks. Dr. Andrzej A. Lekarczyk Ks. Walenty Tecław Ks. Bronisł. S. Andrzejczyk

Okręg	Delegaci
Okręg II. Connecticut i Rhode Island	Dr. Franciszek Tyburski Mec. Ryszard Mokrzyński Ks. Karol Pacherski, C. M. Ks. Antoni Mazurkiewicz
Okręg III. Syracuse, N. Y.	Ks. Józef Kowalczyk Adam Schyliński Jan F. Hmiel
Okręg IV. New York, N. Y.	Felicja Ross Feliks Popławski Franciszek X. Wazeter Leon Tomaszewski
Okręg V. New Jersey	Ks. M. J. Lipiński Józef Onka Anna Kaźmierczak
Okręg VI. Philadelphia, Pa.	Wacław Gawrysiak
Okręg VIII. Buffalo, N. Y.	Stanisław P. Turkiewicz Maria Małata Adam Felerski Ks. Prałat Dr. A. Pitass
Okręg X. Minnesota	Bolesław Olesiński
Okręg XII. Pittsburgh, Pa.	Antoni Wajchler
Okręg XIV. Baltimore, Md.	Franciszek Pondo Tomasz Maleński Zofia Morawska Czesław Jasiński
Okręg XVI. Detroit, Mich.	Maria F. Hachlińska Jan A. Tyrka Jadwiga Gibasiewicz Jan Różycki
Okręg XVII. Cleveland, Ohio	Ks. Józef Zabawa Edmund P. Lewandowski Bolesław Filipiak
Okręg XVIII. Milwaukee, Wisc.	Stanisław Nastał Halina Nastał Katarzyna Nowakowska
Okręg XIX. St. Louis. Mo.	Ks. Prałat Fr. A. Pudłowski
Okręg XX. Chicago. Ill.	Leon T. Walkowicz Ks. Edward A. Golnik, C. R. Maria Skoczylas Ks. Edmund Wołkowski Stanisław Sokół (Par. Św. Heleny w obr. Okr. XX.)

Okręg	Delegaci
Okręg XXI. Chicago, Ill.	Joanna Marzec Ks. Wojciech Olszewski Jan E. Nikliborc Ks. Stanisław Radniecki
Okręg XXII. South Chicago, Ill.	Ks. Jan Grembowicz F. W. Dziób Ludwik Witecki
Okręg XXIII. Powiaty Schuykill i Carbon, Pa.	Ks. Jan F. Mioduszewski Ks. Władysław J. Sarama
Okręg XXIV. East St. Louis, Ill.	Ks. Prałat Antoni S. Zieliński
Okręg XXV. Brooklyn, N. Y.	Ks. Dr. F. Szubiński Stanisław Anuszkiewicz Jan P. Rudek Ks. Jan Smyłka
Okręg XXVI. (Kościół Narodowy i Spójnia) Scranton, Pa.	Ks. Józef Kardaś Stanisław Staruszkiewicz Jan F. Mikuta Emilia Sznyter
Okręg XXVII. Nowa Anglia	Ks. Biskup Józ. Fr. Leśniak Dr. Jan Dziura Ks. Józef Jakobske Ks. Aug. E. Krauze
Okręg XXVIII. Pensylvania	Ks. Sen. F. J. Siemiatkowski Ks. Piotr Stasikowski Jan Dudzik
Okręg XXIX. Diecezja Buffalo-Pittsburgh, Kościoła Polsko-Narodowego Katolickiego w Ameryce	Leon B. Zeja Kazimierz Małyszka Ludwik Smorol
Okręg XXXI. Wschodni Massachusetts	Max. Powicki Ks. W. A. Sikora Julian Iwanowicz
Okręg XXXII. (Kluby Małopolskie) Chicago, Ill.	Wojciech Babicz Franciszek S. Barć
Okręg XXXIII. Chicago, Ill.	Adam Olszewski Kazimierz Kowalski Stefania Kalisz Józefa Rżewska
Okręg XXXIV. Detroit, Mich.	Artur A. Kościński Wincenty Wójcikowski Helena Lorkowska
Okręg XXXV. Youngstown, Ohio	Józef Habuda Stanisława Suleńska Florencja Turowska

2) Po zagajeniu sesji przez Prezesa Świetlika, Ks. Biskup Stefan Woźnicki odmówił modlitwę.

3) Przed formalnym rozpoczęciem Zjazdu Prezes Rady odczytał list Prezydenta Stanów Zjednoczonych, nadesłany z okazji Zjazdu. Tekst listu Prezydenta Roosevelta z dnia 10go października, 1942 roku, był następujący:

"Dear Mr. Swietlik:

"I am happy to greet the Polish American Council and, through the Council, all my American friends of Polish ancestry. There are no more loyal, patriotic, and devoted citizens in this country; in this war crisis they are working and living with an eye single to victory. Thousands of them are fighting on our far-flung battle lines; thousands more turn the relentless wheels of our war industries.

"I do not need to tell them the horrors and bestialities of life under the Nazi. They know. I do not need to tell them that the conqueror strips a country of fuel and food, leaving its people to shiver and starve, to sicken and to die. They know. I do not need to tell them that there can be no compromise with forces of Godlessness and evil. They know. And I do not need to tell them that victory is as inevitable as the sunrise. That, too, they know.

"Solemnly, I make these promises:

"That there will be just and sure punishment for the ringleaders responsible for the organized murder of innocent persons and the commission of atrocities which have violated every tenet for the Christian faith;

"That Poland shall rise again.

Very sincerely yours,
Franklin D. Roosevelt."

Historyczne oświadczenie Prezydenta Stanów Zjednoczonych, że "Poland shall rise again" Zjazd przyjął olbrzymią owacją.

4) Po odczytaniu listu Prezydenta, Prezes Swietlik odczytał również depeszę od Arcybiskupa A. Stritch'a z Chicago i Biskupa J. A. Duffy z Buffalo, treści następującej:

"My dear Mr. Swietlik:

"I am pleased to learn that the Polish American Council will make a general appeal to our people for donations in its work of extending direly needed aid to the unfortunate victims of inhuman cruel oppression and persecution in Poland. Our heart goes out to these suffering people whose stout faith in the midst of their sufferings is a bright light in our dark world. We have tried, and with success, to raise funds for their relief, and we are pained at our limited ability to get relief to them. Naturally I am interested in the undertaking of your Council. I do not know what means you have of actually getting relief into Poland, but I do know that there are many Polish exiles and refugees wandering in foreign countries who need assistance. What we are doing, joined with what you are doing and with what the Red Cross is doing is typically American. We do believe in fair play and our heart goes out to these poor victims of injustice and aggression. May God bless your efforts and prosper them.

Sincerely yours in Christ
Samuel A. Stritch
Archbishop of Chicago".

"Dear Mr. Swietlik:

"It was a pleasure to learn that the Polish American Council is to hold their convention in Buffalo this year. There is no more important movement in the United States today than that which will occupy the attention of your members in their convention. Polish relief is so important a feature of present day war activity that no American will fail to give it the attention and support it so richly deserves.

"The Relief Bureau of the Catholic Church has kept now for more than three years the relief of Polish soldiers and civilians a prime activity in its program. You have undoubtedly in your possession the details both in money and in support that the Church has gathered for the relief of a people who bore the first disasters in this international crisis. Catholics everywhere will remember always with gratitude the courage and faith of the Polish and will never fail to support their endeavors until that nation is once more reestablished.

"Your invitation to me to speak on the occasion of your convention would receive a prompt and affirmative answer if it were not for the fact that the entire month of October and November have been taken up with engagements arranged months ago. I looked over the program to see whether or not it would

be possible to change some of the engagements in order to be present at your convention, but I find myself so obligated to the arrangements already made and at such a distance from Buffalo during the period of your meeting that it is with deepest regret that I must ask you to excuse me. If it becomes at all possible during the days of your assembly to be present, even for a few moments, I shall most gladly avail myself of the opportunity. May I ask you to convey to your associates my sincerest good wishes and prayers for the success of their efforts in a cause that touches every decent human heart.

Very sincerely,

John A. Duffy
Bishop of Buffalo".

Następnie Prezes Świetlik powołał do głosu następujących wybitnych gości:

5) Mayor miasta Buffalo, p. John Kelly, który przemówił jak następuje:

"Dean Swietlik, Ladies and Gentlemen of the Council and Guests:

"I am very happy to welcome you to this fair city of Buffalo. I know most of you have been here before and I have renewed acquaintances. However, this morning we had a large parade on Main Street, and I was afraid I would be a little late, so I dropped out of the parade and hurried over here. So I welcome you to the city of Buffalo, which we like to call the city of good neighbors. As you know, we have more than 200,000 good citizens of Polish nationality, and we are very proud of this large number within our midst. And this morning as you go into your session, I wish you Godspeed and good work, and if at any time there is anything I can do as Mayor of this city, only call upon me, and I will be only too glad to help you".

6) Ambasador R. P. w Washingtonie, p. Jan Ciechanowski, który przemówił jak następuje:

"Mr. Chairman, Honored Guests and Members of the Polish American Council:

"My sincere and profound admiration for the American people and American institutions is always at its highest when I am privileged to be the guest of Americans of Polish descent and

especially of the Polish American Council, which represents five million Americans of Polish origin.

"At such moments I feel more deeply and realize more fully the greatness of American Democracy and what Americanism means and what it stands for. It is then that I see its full value and the importance of American inspiration for the future establishments of a new world order of freedom, justice and decency. For here you have a strong, powerful, homogeneous group of people whose parents or grandparents have come from my distant country, bringing with them the fine traditions of their Polish blood, people who have kept intact their faith, their language, and their pride of origin, the distinctive tradition of Polish courage and readiness to die for an ideal, the greatness of a culture many centuries old. And yet, they are, in the fullest sense of the word, the finest examples of American patriotism and citizenship.

"Where else could this be possible? Where else could they thus freely develop all their qualities, both those they brought with them from the country of their origin and those they have acquired on this incomparable soil of American freedom and opportunity. You are Americans, united and yet distinctive, human and individual, all free, equal among yourselves in opportunity as well as in obligations to your American country, to your American principles, to your American citizenship.

"That is the secret of American power and of American greatness.

"I am delighted to be here at this first annual meeting of the Polish American Council since Pearl Harbor, when, attacked by Japan in the same treacherous way in which Poland was attacked three years ago by Germany, the United States actively entered this total war in its own defense and in defense of the highest principles of freedom and humanity. I am elated, because I know that this powerful group of Americans, in whose veins flows Polish blood, will rise to the occasion and reflect in their resolutions the tangible and active part which they are taking and which they will still increasingly take as American fighters for freedom, as citizens conscious of their responsibility and as workers for the common cause of mankind.

"I have observed with admiration, ever since I came here nearly two years ago, the way in which you have been shouldering

your responsibilities. I have noted the high percentage of Polish names in the American fighting forces. I have noted your generous response to appeals for war bonds, for the American Red Cross, as well as for Polish Relief.

"Whenever I have visited American plants where the sinews of war are being hammered out, I have been told the great part played in American production by Americans of polish descent. I know that you have got into your stride and that you are marching forward in all those relams of life, of work, of battle, and that, as it becomes more necessary, you will accelerate your pace, you will go even stronger, you will go one better, and that never will you be left behind in responding to the call of duty.

"It is my privilege to express to you my gratitude for all the wonderful help, the human understanding, the generosity which my country, Poland, is being shown by the American Government and the American people.

"In this stupendous conflict, unprecedented in the history of mankind, the American people have much to be thankful for. For the first two years and a quarter, when war was raging all over Europe and had already been raging for nearly five years in China, the American people had the possibility of learning by the experience of others who had been attacked before they were attacked. Hence, the preparation for the active entry of th United States in the war was a gradual process as compared to the shock and suddenness with which other countries were faced by the grim realities of the ordeal of total warfare.

"The active participation of the United States in this war does not only mean that our camp of nations fighting against the aggressive forces of evil has been strenghtened by the addition of a mighty power consisting of vast armed forces, great wealth and almost unlimited capacity of production. Something more important has been added. A great moral force has entered the field and assumed the leadership of a new, reorganized camp of peoples fighting in defense of the highest ideals of humanity.

"In the past emergencies and conflicts we have been accustomed to such definitions as: Allied Powers, or Associated Powers.

"Today, on the initiative of the President of the United States, the solemn declaration binding us all, which we signed on the 1st of January 1942, defines our camp as that of the United Nations. This definition creates an important precedent.

It has a profound meaning. It is in itself a vast program. It reaches down to the very bottom of the present fight for freedom.

"Alliances might be conditional, Associations were but temporary. Unity among nations in a holy war for the triumph of moral principles, a war against imperialism, godlessness, and lawlessness, defines a permanent partnership, — a partnership not only for prosecuting war, but for establishing and safeguarding peace.

"Thus, under American leadership, the United Nations, the most powerful union of freedom-loving peoples has been constituted. Their unity of purpose has been definitely stated. Their aim, — complete victory, has been declared essential to the establishment of a peaceful world based on freedom and justice for all.

"The United Nations now fighting this total war in defense of their own independence and of human freedom are forced to pursue the war to complete victory. There is no other alternative to victory, because the robots of militarism who have launched this total aggresion, worship war and despite individual freedom and the rights of man.

"There is no other alternative to victory, because experience has proved that no policy of appeasement by concession can be successfully applied to aggressor nations, who have been in the past, and, if allowed to remain armed, will always be, a living menace to the freedom of others.

"There is no other alternative to victory, because the first preliminary round of this world conflict took place already twenty-eight years ago in August 1914.

"We did win that first round in 1918. But we won it only on points. We did not pursue it to a knockout. And later we allowed the same enemy No. 1 of human freedom gradually and openly to rebuild his war machine and once more to challenge the world.

"We have tested all other alternatives in the course of the last twenty-four years.

"Only victory will bring an end to actual fighting. But it will likewise leave us face to face with a world in rags, a world of unprecedented suffering and destitution, — a world of depleted population tortured by poverty, famine and disease, but over-

crowded by all the most primitive and all the most intricate human problems.

"We could not be forgiven if, after achieving victory, we, the United Nations, were to shirk our greatest duty jointly to face and to solve the problems of peace on new, bold lines of security, justice and prosperity.

"That greatest task of all could not be undertaken or carried out without the backing and, indeed, the leadership of the United States."

"Panie Przewodniczący, Przewielebne i Wielebne Duchowieństwo, Wysoka Rado,

"Wdzięczny jestem za zaproszenie, które pozwala mi być tu obecnym na tegorocznym Zjeździe Rady Polonii.

"W imieniu Prezydenta R. P., Rządu Polskiego i w swoim własnym składam na ręce Wysokiej Rady wyrazy uznania za wszystko co Polonia od zeszłorocznego Zjazdu uczyniła aby przyjść z pomocą Polsce walczącej i cierpiącej.

"Od czasu ostatniego Zjazdu Rady Polonii miało miejsce wiele wydarzeń o pierwszorzędnym znaczeniu dla Stanów Zjednoczonych, dla Polski i dla całego świata. Nie będę ich wszystkich wyliczał. Podkreślę jednak najbardziej dla nas wszystkich ważny fakt napadu Japonii na Stany Zjednoczone, który spowodował przystąpienie do wojny wielkiej Demokracji Amerykańskiej. Ten doniosły w dziejach ludzkości fakt ma bezpośrednie znaczenie dla Polonii nie tylko z punktu widzenia obowiązków, wynikających z jej patriotyzmu i powinności względem Ojczyzny Amerykańskiej. Ma on również doniosłe znaczenie w dziedzinie jej działalności na rzecz Ojczyzny przodków — Polski.

"Wojna trwa już trzy lata. W pierwszym dwuletnim okresie, pomimo iż Stany Zjednoczone jeszcze zachowywały neutralność nie będąc aktywnie współwalczącym mocarstwem w tej wojnie, Polonia, zawsze czuła na losy Polski, już wykazywała czynne zainteresowanie dając swą pomoc i poparcie Polsce cierpiącej i usiłując również poprzeć Polskę walczącą. Polonia musiała wszakże szanować granice nakreślone przez neutralność Stanów Zjednoczonych.

"Od 7go grudnia roku zeszłego Polonia, jako część składowa narodu amerykańskiego, stanęła do boju w obronie zagrożonej swej Ojczyzny, w obronie szczytnych haseł ludzkości, w obronie

ideałów i zasad wolności, ładu, poszanowania wiary i prawa. Dziś Wy — Amerykanie, my — Polacy, wraz z innymi Zjednoczonymi Narodami, tworzymy łącznie jeden obóz narodów walczących wspólnie przeciwko barbarzyństwu, przemocy, imperializmowi i pogaństwu.

"Dziś Polska i Polonia są więc współwalczącymi sprzymierzeńcami. Łączą nas nie tylko więzy krwi ojczystej, nie tylko jedność obozu Zjednoczonych Narodów, która musi wygrać tę wojnę i przetrwać po zwycięstwie, aby wspólnie organizować nowy ład świata i utrwalić sprawiedliwy pokój; łączy nas wielka jedność braterstwa broni, wspólnego niebezpieczeństwa i razem przebywana trudna droga do wspólnych celów.

"Piękna jest karta Polonii, która nie czekała na wstąpienie czynne Ameryki do wojny aby wesprzeć Polskę, by troszczyć się o nią w jej krwawej walce, jej nędzy i ucisku, utrzymując się w granicach neutralności Stanów Zjednoczonych. Obecnie przed Polonią otwierają się znacznie większe możliwości w dopomożeniu Polsce przez pokonanie wspólnego wroga, który jest jednocześnie wrogiem ludzkości całej, i przez poparcie praw Narodu Polskiego do niepodległego bytu.

"Wydaje mi się, że można śmiało rzec, iż obecny Zjazd Rady Polonii otwiera się pod tym właśnie znakiem. Dziś troska każdego Amerykanina jest osiągnięcie celów wojny nakreślonych przez Kartę Atlantycką i Deklarację Zjednoczonych Narodów. My wszyscy, Zjednoczone Narody, mamy nie tylko prawo, nie tylko możność, ale i święty obowiązek wspomagać się wzajemnie nie tylko w ciągu wojny, ale i po jej zwycięskim zakończeniu, dając sobie wzajemnie poparcie polityczne, materialne i moralne dla dopięcia celów przez Zjednoczone Narody nakreślonych, celów przez Prezydenta i Rząd Stanów Zjednoczonych zadeklarowanych, a stanowiących podwaliny przyszłego świata, w którym ludzkości musimy zabezpieczyć nie tylko wolność, ale bezpieczne i sprawiedliwe życie, według praw Boskich i ludzkich.

"Znając od tylu lat Polonię, nie wątpię, że głęboka świadomość powagi dziejowej okresu, który przeżywamy, pobudzi ją dzisiaj by przez decyzje powzięte na tym pierwszym Zjeździe Rady Polonii odbytym od chwili przystąpienia Ameryki do wojny, dać wyraz dążeniom rozszerzenia swej działalności również dla dobra Polski walczącej, i dla zabezpieczenia jej niepodległego bytu po wojnie.

"Od czasu zeszłego Zjazdu Rady Polonii, Premier Rządu Polskiego i Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych ponownie odwiedził Stany Zjednoczone w marcu roku bieżącego. Ciężka jego praca i brak czasu zmusiły go do ograniczenia swej wizyty do siedmiu dni zaledwie, które spędził w Waszyngtonie. Przyjechał tu niedługo po swojej bytności w Rosji Sowieckiej i na Bliskim Wschodzie, gdzie odwiedził Wojsko Polskie. Miałem zaszczyt towarzyszyć mu przy wszystkich jego rozmowach zarówno z Prezydentem Stanów Zjednoczonych, jak i z innymi członkami Rządu, przedstawicielami myśli politycznej i prasy amerykańskiej. Mogę zapewnić Wysoką Radę, że polityka Rządu Polskiego, zainicjowana i prowadzona przez Premiera Generała Sikorskiego, całkowicie jest zgodna z polityką amerykańską, co potwierdziły wszystkie jego tutaj odbyte rozmowy. Przyjmowany był nie tylko jako Szef Rządu zaprzyjaźnionego Państwa i przedstawiciel jednego ze Zjednoczonych Narodów, lecz również jako cenny doradca w dziale poliytki wojennej, powojennej i strategii bojowej. Ufam, że w niedalekiej przyszłości Pan Premier zawita znów do Stanów Zjednoczonych w związku z serdecznym zaproszeniem, jakiego mu udzielił Prezydent, aby tu częściej przyjeżdżał i w najbliższym pozostawał kontakcie z czynnikami kierowniczymi tutejszego Rządu.

"Jako Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych pragnę podziękować Polonii za poparcie jakiego mi udziela. Pragnę w Wasze ręce złożyć podziękowanie za to wszystko, co Rząd Amerykański, Naród Amerykański i prasa amerykańska czynią dla Polski, zwiększając z dniem każdym nasz dług wdzięczności dla wielkiej Demokracji Amerykańskiej i zbliżając jeszcze bardziej — jeżeli to jest możliwe — te dwa narody, tak już sobie bliskie przez wspólne tradycje, przez wspólną swą walkę o wolność.

"W pełni zdaję sobie sprawę jak pomocnym mi jest w mej pracy, tak odpowiedzialnej w obecnym okresie historii Narodu Polskiego, ciężar gatunkowy Polonii w jej Ojczyźnie amerykańskiej. To wyczucie, ta wiara, w Waszą siłę i w Waszą wierność tradycji przodków upoważnia mnie do powiedzenia Wam, Wysoka Rado, że nastąpiła chwila historyczna w dziejach Polonii i że dziś Polonia ma możność, jeżeli tylko zechce, spotęgowania już utrwalonych tu sił swoich, jeżeli w pełni zrozumie i zechce zrozumieć jak dalece i jak bardzo konkretnie może być Polsce pomocną przez użycie swego wpływu na kształtowanie się opinii amerykańskiej przy ustalaniu podwalin przyszłego pokoju światowego.

"Już dziś czas na taką działalność. Wspaniała postawa Polonii przy wypełnianiu swych obowiązków dla wysiłku zbrojnego Ameryki i Zjednoczonych Narodów, gotowość do wielkich poświęceń z której Polonia zawsze słynęła, bytność jej synów w szeregach armii amerykańskiej, lojalność, — te wszystkie wielkie cnoty które są właściwe krwi polskiej, uprawniają Polonię do roztoczenia opieki nad Sprawą Polską, do wyjaśnienia tej sprawy i pogłębienia jej zrozumienia w umysłach miarodajnych czynników amerykańskich, do czuwania nad pogłębieniem przyjaźni polsko-amerykańskiej wśród tutejszego społeczeństwa.

"'Dzisiejsza wojna jest więcej niż wielkim konfliktem międzynarodowym. Jest głębokim przewrotem światowym, przewrotem, który sięga aż do dna życia ludzkiego na całym świecie. Gdy przystąpimy wszyscy do współpracy nad uprzątnięciem gruzów i ruin po walce, gdy będziemy musieli budować od podwalin świat odnowiony i piękniejszy, godny ludzi wolnych, wymagać będzie ta chwila odważnych, szerokich i szlachetnych porywów, nowych sposobów myślenia przy rozwiązywaniu zagadnień politycznych, ekonomicznych i społecznych.

"Tym razem opierać się będziemy musieli na najtrwalszych podstawach, a tymi są li tylko wartości moralne ludzkości, wartości moralne i tradycje narodów.

"Jako przedstawiciel Polski, pierwszego narodu europejskiego, który przez swój opór zbrojny przeciw najeźdźcy zdobył sobie prawo być — że tak powiem — członkiem-założycielem związku Zjednoczonych Narodów w obecnej wojnie, — apeluję do Wysokiej Rady, przedstawiciele pięciomilionowej Polonii Ameryańskiej, aby zechciała z powagą godną chwili dziejowej, jaką świat przeżywa, kierować się w swych obradach dzisiejszych poczuciem swej wagi, swej wielkiej siły, którą należy zadokumentować przed światem w jednolitej akcji, podjętej w poczuciu swej wielkiej odpowiedzialności.

"W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Rządu Polskiego i Narodu Polskiego, — z całego serca wyrażam Wysokiej Radzie najserdeczniejsze życzenia."

7) Pan Roy W. Doolittle, reprezentant Buffalo War Chest, który przemówił jak następuje:

"It is a real pleasure to welcome to Buffalo such distinguished personages as the Polish Ambassador and the members of the Polish American Council. It seems particularly appropriate that

the Polish Relief plea should be answered first in Buffalo, and that is what happened. As the Mayor stated, approximately one-third of the population here is of Polish descent. We feel that the inclusion in our campaign of Polish War Relief will serve many purposes. It certainly seems to me that it has had a tendency to tie us all in closer together than we have been tied together before. As one speaker said today, we don't refer to Polish-Americans any more; we are all just Americans. We need the help here in Buffalo of the Polish population in the civic affairs, and we are very grateful for the assistance which the Polish people rendered this spring in the new type of campaign which embraced not only the local charities, but foreign reliefs, U. S. O., etc. They came along with us, and we did a splendid job. And with these thoughts in view, when Mr. Henry Osinski came to us requesting that the Polish Relief be included in our Fund, we were glad to repay a tiny part of the debt we feel we owe the Polish people. The great people, such as Pulaski, Kosciuszko, etc. — we are grateful to Poland for sending them to us.

"We feel also that we have something to do with the Polish Relief being included in the same type of campaigns in other towns, and if we did get that started, we feel proud and happy about that.

"There isn't much we can say about the people of Poland in their attempt against invasion, but we all know and realize that the resistance that was put up at the outset of the war, and which has since been made, has certainly added to the task of the Nazis. Now Poland appeals to us for help. Our only response will be the traditional American response. We will give our help as much as possible.

"On behalf of the people of Buffalo, I bring that response, and we look forward to the new and better future when a new Poland will rise from the ruins of today."

8) Edward B. Hitchcock, Chief Foreign Origin Section, U. S. Treasury Department, który przemówił jak następuje:

"Honored Guests, Fellow Americans:

"I bring you greetings from your Government at Washington, and especially from the Secretary of the Treasury, with his thanks for what you have done, for what you are doing and for what you will do to make the victory sure. We are sure of you and sure of your loyalty to this country and to its cause, and that is why

we are sure of victory. But that victory will not be won merely with ballyhoo, wisecracks, movie stars and glamor girls and movie programs. That victory can be won only if we are united with the United Nations in ending slavocracy, of killing the killers, of destroying destruction. But for me to tell you why this victory has to be won at whatever cost, is futile. You know as well as I do, and have known it longer why Hitlerism has to be liquidated at this time. You may have even felt the yoke of the tyrant personally. I certainly don't have to stir your emotions, but I do appreciate the opportunity of speaking at this meeting.

"I lived in Europe during the last war when I fought. I worked as a foreign correspondent and made it my business to study peoples and to try to understand their points of view. Also during the period after the World War, it was my business to watch Europe and comment on it, and I was keenly aware of the bad statesmanship in the whole world. They were very tired old men in a hurry to get home to dinner, and they proceeded to set up a dozen states. They didn't understand what democracy meant. The success and quality of democracy depends on the education and training which preceded it. Hence the democracies set up in Europe failed. The leaders were too stupid or too sleepy or too busy. One man had stood up and spoken long and loud in behalf of these new-born democracies, the President of the United States, who insisted upon the establishment of the League of Nations as a bulwark for those who were struggling to become democracies. I am convinced that the present holocaust could have been avoided if a strong League of Nations had been maintained and if the United States had been part of it. The trouble was when the differences arose, nobody did anything about them. There mushroomed up a lot of political shysters who had no understanding of this universal brotherhood which you know. And in Germany and in Italy strange new leaders arose who saw their opportunity in the decline of democracy and set to work to build their world revolution for economic and political domination of all mankind. They seemed to demand that people take the gold out of their teeth and turn butter into bullets. That went on for a long time. We correspondents wrote all about it. Then the people of Britain woke up and then they saw that they were 'sold up the river' after the Czech incident. But with the tragic, ruthless invasion of Poland, they then organized their resistance. But it was too late. And so Poland

went down, battling to the bitter end, struggling against terrific odds. No greater fight was ever made. And so Poland fell under the wheels of the Juggernauts. And one after another the others fell. I saw it happen. I sometimes wish I hadn't seen it happen. My dreams are all horrible nightmares of the bloodshed. I, too, wake up screaming. Here we were told 'it can't happen to us', but I didn't believe it. Until December 7, the bombs that fell on Pearl Harbor fell on New York and Buffalo, and it happened to us.

"'Deutschland Uber Alles' was a song such as other nations sang to other words and other tunes. Extreme nationalism has fostered hates, caused racial wars and torn mankind apart, has caused mankind to hate each other instead of loving each other. It has been going on since the beginning of existence, from serfdom to the present day. Today we are all Americans, united in the common cause of decency and democracy, united for a better future. Yesterday we might have been Polish-Americans, Czech-Americans, but the war wiped out the hyphen and today we are just Americans. Out of the melting pot has come a new order to establish and maintain a new world. Yesterday it was a United States rather solitary. Today we are united. Tomorrow we may have a United States of the World. With each new day we realize the purposes back of this terrible conflict, and we are forced to believe that this war is a world revolution of brute force of Fascism against religion, of feudalism, of slavocracy against democracy. And we are coming to understand that unless the good forces overcome the bad forces, we cannot win the war. But the war is long and terrible. I thought in that other war that the slogan was 'Make the world safe for democracy'; I think now that the slogan should be 'Save the world for democracy'. We are going to save democracy for the world in this war. What Hitler has done to Europe is terrible. What he did in Lidice and Warsaw — whole communities have been burned and their inhabitants slaughtered. The purpose of the Nazis is to make more room for themselves. So they have taken homes away from their owners and herded them into fields to work as slaves, in an attempt to establish the German as the superman of this age. They are trying to throw the world back into chaos and dark night, so that they can rule supreme. What they do not realize is that their system will never unify the world, because they haven't the necessary cement to cement it together.

In Poland, in Jugoslavia, Belgium and Greece, the secret police will never supply this cement for the building of this new world. The firing squad takes a toll of us frail humans, but they cannot quench the fires in our hearts. Hitler has done more to raise those flames than anyone else has ever done before. He has added fuel to the fire.

"I am not here to stir you emotionally. I am not here to add terror to the misery that creeps by night. You know what has happened to your friends and relatives in Europe, and you have wanted to help them. Perhaps you didn't know how to help them. I don't know, either. I either must fight with a gun or I must fight with bonds. Those bonds will free Europe from despotism, and so I am investing all I can for the enthronement of freedom.

"I bring you a message of regret from Governor Szymczak of Washington, that fine man of your blood who is doing such a splendid job in Washington. He wanted to express his regret through me at his inability to be here today. He wanted me to say to you that idle money is unpatriotic money. We begin to hear more and more talk of reconstruction. We know that wise men all over the world are thinking constructively and definitely about that world of the future. They are not yet drawing lines on the maps, not yet, but you heard the splendid message of the President of the United States, the strongest which I think he has ever given on the subject. They are thinking along constructive lines and thinking of what will have to be done some day. Democratic reconstruction depends on a complete and final victory of the United Nations. We will have to develop better plans than the Axis have devolved. The war itself has been described as reconstruction by violence. The peace will be reconstruction by a plan of freedom-loving men banded togheter by a common cause. Reibulding Warsaw is not enough. Reconstruction of better conditions, of decenter living, of nobler existence must also be achieved at a higher cost. Victory will be costly, but not so costly as defeat, nor yet so costly as the peace nor rebuilding and reconstruction which will come after the peace. We all want to make a better world for the many, not just for the richer, where the best of us must share with the least of us, so that we may all stand in the sun. We in this League of Nations known as the United States of America, which might have been called the United

Nations of America, we will have our work to do in the setting up of that better world. We must not shirk that duty. We will have to help make it and help keep it. There must be some federation to maintain the peace, but with that organization for collective security, we will have to do our share in the reconstruction of Europe and Asia, because unless Warsaw and Lidice are rebuilt, there will be no just adjustment.

"The Treasury Department is working on a plan about which I am speaking for the first time, a plan to offer war bonds for reconstruction of Europe, through such organizations as yours. The details have not yet been worked out, but when that time comes, your hearts and minds will guide you in this practical aid of your motherland with the money which you have saved in your fatherland. And thus you will be aiding our war effort in the most practical way possible. And then you will have your money returned to you for your part in the aid of distressed Europe. I am glad to speak of this plan now for the first time. Through war bonds we will be taking America back to Europe. You are proud of Americanism, and are glad for what you have done for it. Then you will want to take Americanism, this new world order, back to your people over there after the smoke of battle has cleared away, after the fires of hatred and resentment have cooled somewhat. Therefore, let us invest and continue to invest. Buy bonds to continue to break bondage. Buy bonds for a better world future. Buy bonds for victory and after the war to help your motherland. God bless you and God help us Americans. Hail to you Polish American Council.'"

9) Pan Tracy Strong, przedstawiciel War Prisoners' Aid Committee of the International Y. M. C. A., który wygłosił dłuższe przemówienie, jak następuje:

"President Swietlik, Your Honor, the Ambassador of Poland, Mr. Hitchcock and Members of the Polish American Council:

"I have come today to report to you. You have already for over two years showed your understanding of the needs of the prisoners of war now held in German hands, by your generous support not only of the American and International Red Cross, but of the War Prisoners' Aid of the Y. M. C. A. I also come to report to you as a group which perhaps more than any other people in America will be looked to to become a bridge when America assumes the role of playing its rightful part in the

post-war period, and I appeal to you for two reasons. Into your blood comes the stream of your mother country, and in the words of one of those quoted in your literature — martyrdom has been your heritage; God has willed it. Also, into your blood comes that greatest of all scenes in human history when God himself was revealed on the cross, and which your mother church down through the ages has held close to the hearts of mankind. It remains still the only message of hope to a suffering humanity, and without that understanding and without those feelings, we face an even darker world today than our imaginations can picture for ourselves.

"I am not going to dwell today in my report on facts. You have them in your printed matter. You know some of the things which are being done. But I want much more to open up just a few windows into the lives of a few people I have seen, which have shown to me personally what it means that a group of friends in America, as represented by your organization, have sought them out through whatever channel possible, and have brought them help.

"Before doing that, however, may I briefly say that during the last three years it has been my privilege to travel extensively. I was living in Switzerland. I have been in Germany five times since the war of 1939 began. I happened to be coming down through Lithuania as the Germans came down and brought suffering to those people. I was there on a mission of your officers interned there. In the spring of 1940 I stood among the ruins of Warsaw where 50% of the buildings of your former nation were in ruins, and talked to my colleagues and Mr. Kosinski, and tried to get some of that spirit. I stood also in Paris last spring and saw that city of art and culture and the foreign group in it. I have never seen the German uniforms so much out of place as on the Champs Elysees. This last summer I went to Geneva and could not go to Poland to visit the prisoners there, but met our representatives coming out of Germany and Paris. It is with that background that I say this general thing: Europe today is passing through the genesis. The peoples of Europe are war-sick, and still there is no escape. Civilian and prisoner-of-war alike is captured. Secondly — material things spell often the difference between life and death. As one goes to unoccupied France, there the state of the people is not as bad as in Greece, Poland and Belgium. We once talked to Petain. As I talked

to him, his mind was absorbed not by the prisoners-of-war, but by the lack of materials, and when the head of a state talks about axel grease for the farmers wagons, materials come to an important place. Third — human hatred has probably never reached as high a pitch as it has today in Europe. That hatred has taken the form of wreaking personal vengeance on those who represent that power that has held them under subjection. And authority, the old social institution, is, and it is going to be, our most difficult task to understand this as Americans: even the sovereignty of the state has lost its hold on the imaginations of the peoples. They realize that the day of the sovereign state has probably gone in Europe, because it has failed to give to the ordinary common man the chance to eat, the chance to clothe himself, the chance to be warm, the chance to cooperate with other peoples, the common peoples around the world, for a better life, and to be spared from these screeching bombs and diving airplanes. Europe today is fluid in many respects. What the outcome may be no one can say, but you have more than nibbles of the heart and the understanding of what martyrdom means in the reconstruction of a greater Europe and a greater world.

"Now in that background there are today between 3,000,000 and 6,000,000 prisoners-of-war. Among the 3,000,000 there are between 10,000 and 300,000 still in the hands of the Germans. The 300,000 are those listed because those prisoners belong to the signatories of the League of Nations. Because there is no agreement, some others are unidentified. Because Russia was not invited in 1929 to come to Geneva, her prisoners today are nameless, and no help and aid can be brought to them.

"With that as a background, let me turn immediately to your Polish prisoners. In the fall of 1939 when I went first into Germany to discuss the matter with German authorities about the work of the Y. M. C. A., the question was already uppermost whether the Germans would recognize the convention in the care of the prisoners. In 1939 I asked as to whether the convention was going to be observed in the care of the Polish prisoners. A German official turned to me and said, 'Of course, we do not recognize the free Polish government, but we will undertake to interpret and carry out the convention in our treatment of the Polish prisoners of war'. Now, do not think of prisoner-of-war camps as concentration camps. I know nothing about concentration camps. But a prisoner-of-war camp still

comes under an international agreement and comes under the hands of the military. Now, in the course of my conversation with Oberlieutenant Brier, I raised the question about 4,000 Polish officers interned in Nuremburg. I wanted to send books so that they could continue their studies. He said, 'I was a prisoner during the last war and I had only three books: an English bible, Cicero's latin book and a book by Goethe'. He said, 'Send in the books', and immediately we establish through Mr. Kosinski a station there through which from 60,000 to 90,000 Polish books still continued to flow out of Warsaw to the camps, with the result that the men continued to read. There is another aspect, however, (this is not for the press), but it may help you to understand the stories in the press. I was in my Berlin office at another time when two German prisoners escaped from Canada to the United States. They were caught and handcuffed. And when the picture of these two men came into Berlin, this man was as angry as I had ever seen him. He said these men were soldiers and not criminals. A very strange thing for him to say. But the handcuffed soldiers seemed to be a breach in the convention. Now several thousand prisoners may suffer because the convention has been broken.

"May I take you to another camp, one of the largest; some 80,000 men are interned at this Stalag, where common soldiers are kept. The common soldiers can be used as workers under the convention, so that this camp is used as a center. I want to talk about one man in that camp. He was a Polish artist, and our secretary came to know him intimately, because at one time he was asked by the commandant to sit with him and try to cheer him up, because the commandant had received a letter that day from his family in Eastern Poland, and the news said that his family was sent to Siberia. And the commandant said: 'I cannot tell him, he is too sensitive'. And the commandant sat for a picture for one hour. The prisoner's eyes would roam to the other side of the barbed wire. But the fact that he was given a few paints and brush, a little thing, enabled him to create the aspect of his life that God had given him.

"In another camp there were about 60 Polish Catholic priests interned, and after they discussed many things, they asked us whether there was any way I could send the necessary essentials to the holding of mass. We took this up, and within a week this material was sent in.

"One other illustration. While up in Lithuania, I visited a camp of 1,000 Polish officers. Unfortunately, the men who had interned those men there forgot that they had bodies. A long narrow space between the wall of the barracks and the barbed wire fence was the only place for exercise, and if you have ever seen men all in the same uniform walking back and forth, a thousand of them in a space like that, you will never forget it: almost animals in a cage, but men. Their committee met with us, and we said: 'We have $100.00 to spend on this camp. What shall we do with it?' After a long time, they finally said: 'There is a cold, barren room in this barrack. Would you object if we spent that money to buy curtains for the high windows above the floor, drapes for the entry and a hanging above the altar? We would like to have one spot of beauty in this camp where men can worship God'. Those men afterwards moved out to Russia. But even for two weeks they felt that there were those interested in them and that they were men and not animals in a cage. Those $100 were well spent.

"I hope to leave here a few reports on what it means to a camp to get such help as your organization provides. This report is divided in six sections. There is report from a Roman-Catholic chaplain; a report from the Protestant chaplain; a report from the library committee telling us some 1,791 books have come in; a report on the educational courses, telling of the language classes, commerce and agriculture, technical subjects and various other subjects; a report on the orchestra, how many instruments and what has been done with them; a report on the choir; a report on the theater and a report on sports. Let your imaginations play as you will on a camp where materials are scarce, and you will see what it means to a man to have a little football. It is the difference between forgetting and remembering only your own ills.

"Now, I am also glad to report on another aspect of prisoners-of-war work which your organization has generously given to, packages for prisoners of war. I only wish that you might see what it means when a parcel comes with food from abroad, not just because they are hungry — most the Poles are working now, so they are better fed than the officers inside the camps. But those inside the camps which have just a minimum food diet — when a parcel comes, not only is his stomach satisfied somewhat, but he knows he is not forgotten, which is the most

terrible thing. 'Does anybody remember that three years ago I was put in this camp and am still here?' And so the world moves on. And so I am willing to give due respect for the work being done, for the sacrificial work, to the American Red Cross, the International Red Cross, the representatives in Lisbon, and I am also glad to bear witness that those parcels arrive and are enjoyed. But when every British prisoner gets a parcel every seven days, and a Polish prisoner gets one every two months, it means that you here must do more so that there is more equality in regard to these parcels coming in from the outside.

"May I, in closing, just share with you three days very briefly. It was my privilege while in Switzerland to talk to Msgr. Garbardini, and he said this: 'We are today confronted with great pagan forces that threaten and when also the Y. M. C. A. and the Roman-Catholic Church have within its history the same revelation of God on the Cross'. And with that in mind, these three days loom up in my memory.

"In Geneva, on the two-thousandth anniversary of the founding of that city, I saw their seal carried: one-half a key and one-half a wild beast. (Man has been able to keep under lock and key only half that beast). I had also gone to the old reformation stone and saw the motto 'After the darkness light', and I realize that Geneva today is true to the traditions of its history; through the International Red Cross and the Y. M. C. A. is attempting to keep going this one remaining international convention that attempts to hold before mankind the Christian approach to man.

"The second day was in France. I was there in August when the order came from Vichy that 10,000 Jews of German and Polish extraction had to be deported back to their own homeland. I never saw such a tragic scene. The tears — such as I have never seen — because they thought that they were going to certain death. I realized to what bestial depths men can go when they begin to think of their fellow men in terms of races, nationalities and even worse — by the number of mouths that France was to be spared from filling and the number of hands which Germany was to use.

"And the third day was in England. On that day I visited the Italian camp and the German camp. I talked with the younger German officers whom we also serve on the basis of reciprocity for legal and Christian reasons. I sat on the bed with our leader in England of our War Prisoners' Aid, and I asked the leader to

go out. And I said to one of the German officers: 'We are raising the question whether we should replace the American, Borovik'. But the German turned to me and said: 'I know he is our political enemy, but since we have been shot down and wounded, Borovik is our friend. Ask him to remain'. And the closing experience that day. I went into a fliers' camp where the American boys are being trained. I got to talking with a young boy of New York, 22 years of age. And I realized that within three weeks to a month he would be flying over, and as we talked together, I realized who he was. Born in the traditions of America, reared in an American community, coming out of the homes of the life of America, educated in our public schools, nurtured in our churches, who at the call of his nation gladly laid down his life for a great cause, and would within a month fly over on a mission of duty. He may return safely for another flight. He may be shot down in certain death. He may become a prisoner-of-war, and if he does, he will be served, because back in 1939 the International Red Cross and the Y. M. C. A. began to serve the Polish prisoners and then the French, the Belgians, the Serbians, the Germans and Italians, and now our own boys can be served because of that wider service to the prisoners-of-war. I want to thank you, Dean Swietlik, for the great part you have had in making this service possible."

10. Pan David Karr, przedstawiciel Office of War Information, który przemówił jak następuje:

"Dean Swietlik, Mr. Ambassador, Members of the Polish American Council:

"I am glad to be with you today to bring you the greetings of Mr. Elmer Davis and my associates. It also gives us great pleasure to come to a meeting of Americans of foreign origin, because we have found it our experience in Washington in working with various sections of the American people, that our foreign-born and our recent descendents know more thoroughly and more fully precisely what we are fighting today. You people know, because the blows of aggression, the blows of intolerance and bigotry struck you and struck your hearts before the sections of many other American people were aware of the menace to the freedom of our democratic way. You people here today are almost all leaders in your communities. As such, you have a special responsibility to the people of your community, nation and the United States.

"I am sure you know Mr. Elmer Davis. He is known to most of the American people for his clear, calm, well-chosen words on the radio as he explained this war from its very inception. Now Mr. Davis is sitting behind a desk in Washington, and, frankly, he wishes he weren't. He wishes he were back on the radio or back on his farm. He analized the role of the Office of War Information simply. He was asking Congress for money to continue our work, and one of the Congressmen asked Mr. Davis what he conceived the work of the Office of War Information to be, and he said: 'To explain to the people the background of this war, how this war happened to come about, why we are fighting this war, and what we hoped to get out of this war, besides military victory'. And under those headings we have divided our office into various sections. The discussion is of who is the enemy, what is the enemy and our post-war situation. Now, I am sure that many of you, even as to many of us in Washington, some aspects of the government are still a bit confusing, the old alphabet soup has gone into a bigger bowl now that war came, but we in Washington are bound to serve you. And while you may have heard of confusion, of chaos, of a shortage of taxi cabs, the fact remains that Washington represents the government, your government, and this government expanded like wild-fire, and in eleven months it did a lot better job than any industry could have done. Today Washington is coming out of that business where everybody was rushing down for examinations and jobs and finding out how they can volunteer to help. Men are working for posts for which they are fitted. Efficiency is the new keynote. Every officer of almost every department rushed to get as many people as he could. But today everybody knows just where we are going. Our military strategists have agreed with many of the leaders of the United Nations as to just how far we are going, how big a civilian production machine we will need, how much raw material we have and will need, and things are proceeding far more smoothly than they have since Pearl Harbor.

"This war has been a tough war so far. So far we have taken a lot of beatings. Before the United States entered the war, the democratic world was taking the beatings. You American of Polish descent were among the first to feel those blows, and I am sure you felt every bomb as it fell on Warsaw and you felt every bullet as it fell on helpless women and children. Within the last two

days the latest stories are concerned with the melting down of bodies of Polish women and children for soap for Germany.

"We have taken our beatings on the Continent of Europe and in the Pacific, too, and 2,000 American boys, boys including my own brother-in-law, are in Bataan and in Japenese internment camps, and the Axis radio said that the Axis was getting stronger and stronger. And Hitler pushed his army into Russia. And he stood on her very doorstep. But Hitler never stepped inside the gates of Moscow. The Axis war machine has been stalled, the tanks have been stalled on the bodies of the brave men of the world. But the tide is turning. It is now the time of the United Nations to strike back. They thought we would be jammed under. But today, less than one year after Pearl Harbor, we are stronger than ever before, and we are prepared to take the offensive. We on the home front have a job to do, a job as important as those jobs in Guadalcanal and in England. Our big job is to stay united and to do everything we can to keep our economy strong and to keep producing. But above all, we must keep united. These are times to try our souls, as Lincoln would say. The Berlin radio seeks to divide us and conquer us and split us apart, force brother against brother, and they are even trying to divide our American people right here of foreign origins. We have reports about confliction and fueds among American people about post - war boundaries, etc. Those problems cannot be solved by workers in factories, nor by the President of the United States at this time. We have established certain broad principles like the Atlantic Charter and the Four Freedoms, and we will abide by them. But we can't see workers fighting each other in shops. There are also those that try to split us from Great Britain and they tell us that the British are not doing their share, that they are waiting for American boys to die. They will tell you the story about the airmen. I have heard that one on the Berlin radio, too. Hitler knows the divide and conquer plan. They will tell you, too, that the Russians are trying to spread world revolution and some of us worry about it. But at the same time, they tell the Russians that we are not giving the Russians any aid and that we won't open a second front. But we will open a second front, and we will win if we will all stay united for the victory of the United Nations. Thank you."

Na Zjazd nadesłali depesze:

11) Prezydent R. P., p. Władysław Raczkiewicz, jak następuje:

"Naczelnej reprezentacji Polonii Amerykańskiej w dniu jej pierwszego walnego Zjazdu po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wspólnej wojny, przesyłam życzenia pomyślnych i odpowiadających doniosłości chwili obrad. Doceniając dotychczasowe wysiłki Polonii Amerykańskiej dla ratowania jej braci w Polsce, w obozach jeńców i na uchodźtwie, pewien jestem, że Zjazd przyczyni się do wzmożenia pomocy tak dla Polski cierpiącej jak i dla Polski krwawo walczącej o swoje najświętsze prawo i wolność świata. Wierzę, że pójdziecie drogą wskazaną przez ś. p. Ignacego Paderewskiego zarówno teraz w czasie wojny, jak i później po wojnie kiedy kraj naszych ojców tak potrzebować będzie pomocy dla odbudowy swego życia z ruin pozostawionych po barbarzyńskiej okupacji."

12) Pan Premier Rządu Polskiego, Generał W. Sikorski, jak następuje:

"Oby dzień obrad dorocznych Rady Polonii w Buffalo zapoczątkował nową fazę pomiędzy Waszą dzisiejszą Ojczyzną a Starym Krajem. Wszystko co zdziałacie na rzecz zwycięstwa idei stawianych tak twardo przez Prezydenta Roosevelta będzie najlepszą służbą wobec Polski. Pamiętajcie, że na Was skierowany jest dzisiaj wzrok dręczonego ponad wszelką miarę Narodu Polskiego".

13) Nadesłali również depesze i listy, następujący: Pan Norman H. Davis, Przewodniczący Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Waszyngtonie; Gubernator M. S. Szymczak; p. Stanisław Mikołajczyk, Wice-Premier Rządu Polskiego; p. Edward Raczyński, Minister Spraw Zagranicznych R. P.; p. Edward J. Kelly, Mayor miasta Chicago; p. Jan Stańczyk, Minister Pracy i Opieki Społecznej R. P.; p. Profesor Stanisław Grabski, Prezes Polskiej Rady Narodowej w Londynie; przewielebny Ksiądz Biskup Paweł P. Rhode; p. W. Koskowski, Prezes Polskiego Czerwonego Krzyża w Londynie; p. Alojzy Adamczyk, Przewodniczący Centralnego Polskiego Komitetu Ratunkowego w Londynie; Dr. Bronisław Hełczyński, Prezes Światowego Związku Polaków w Zagranicy; p. Kapitan Eustazy Borkowski; p. Leon Krzycki, Prezes Kongresu Wszechsłowiańskiego; p. Profesor Andrzej Piwowarski; p. Wiktor L. Schlaeger; p. V. N. Monkiewicz; Stow. Weteranów Armii Polskiej; Okręg IIgi; p. John J. Bennett, Jr.; Federacja Klubów Kobiecych w Buffalo; Dr. Józef Orłowski, Honorowy Prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich; Centrala Polskich Szkół Dokształcających;

Wiel. Ks. Stanisław Gogul; p. Florian Piskorski, Delegat Rady P. A. w Lizbonie; p. Józef Wojciechowski.

Sesja pierwsza Zjazdu została zakończona o godzinie 12:30 po południu.

SESJA DRUGA ZJAZDU rozpoczęła się o godzinie 2ej po południu, dnia 17go października, 1942 r.

Przewodniczącym Zjazdu wybrano jednogłośnie p. F. X. Świetlika; sekretarzem p. W. F. Soskę a wice-przewodniczącymi Zjazdu: p. H. Wołowską, p. Dr. T. Starzyńskiego, p. K. E. Midowicza i p. J. A. Stanka.

Mianowano Komisje Zjazdowe jak następuje:

KOMISJA MANDATÓW:
W. F. Soska
J. A. Stanek
A. Czerniak
S. E. Basiński
T. V. Adesko

KOMISJA STATUTU:
H. Wołowska
K. E. Midowicz
A. Rutkowski
J. Gibasiewicz
J. Olejniczak

KOMISJA ZAŻALEŃ:
Ks. W. S. Olszewski
Ks. V. S. Tecław
J. A. Tyrka
C. S. Mazankowski
Z. Morawska

KOMISJA REGULAMINU:
Dr. B. Smykowski
Ks. Prałat A. Pitass
B. Olesiński
J. Mikuta
W. Schmidt

KOMISJA REZOLUCYJ:
I. K. Rozmarek
J. J. Olejniczak
Dr. T. Starzyński
W. F. Soska
Ks. V. S. Tecław

KOMISJA NOMINACJI:
W. Alski
Ks. J. Smykła
A. Kościński
S. Staruszkiewicz
E. Lewandowski
Ks. W. Sikora
S. Kalisz

---

14) W obszernym swoim sprawozdaniu, złożonym w imieniu całego Zarządu Rady, Prezes Świetlik omówił całokształt prac Rady. Sprawozdanie Prezesa następuje:

SPRAWOZDANIE

Prezesa Rady Polonii Amerykańskiej na Zjazd w Buffalo w dniach 17go i 18go października, 1942 r.

Sprawozdanie niniejsze pokrywa okres czasu od ostatniego Zjazdu Rady Polonii Amerykańskiej w Waszyngtonie, dnia 24 i 25go maja, 1941 roku, oraz charakteryzuje całokształt naszej działalności na polu reliefowym i wogóle na polu niesienia pomocy Sprawie Polskiej.

OGÓLNE POTRZEBY.— 3,000,000 POLSKICH OFIAR WOJNY.

Poza granicami okupowanej Polski, poza tym wielkim, straszliwym więzieniem gdzie wróg bezwzględny męczy miliony ludu polskiego, a dokąd narazie dotrzeć nie możemy, przebywa wielka rzesza — 3,000,000 — polskich uchodźców, internowanych, jeńców, wygnańców i wogóle ofiar wojny, którym możemy okazać częściową przynajmniej pomoc.

Obozy jenieckie w Niemczech, Szwajcaria, nieokupowana Francja, Hiszpania, Portugalia, Algier, Palestyna, Iran, Rosja, Indie, Południowa Afryka — to są wszystko kraje i tereny skąd płyną do nas wołania o pomoc i gdzie w pewnych warunkach pomoc okazać możemy.

Czy te trzy miliony polskich ofiar wojny mają zginąć z głodu i chłodu, kiedy my, syci i dobrze odziani, posiadamy możliwości okazania tym biedakom częściowej przynajmniej pomocy? Stanowczo nie! Obowiązkiem naszym jest pomoc tę nieść. Jest naszym obowiązkiem i przywilejem zaszczytnym ofiarność naszą na polskie cele ratunkowe poważnie zwiększyć.

ILE ZEBRALIŚMY PIENIĘDZY I NA CO JE WYDALIŚMY.

Cóżeśmy dotychczas na tym polu zdziałali? Od początku egzystencji Rady, to znaczy od listopada, 1939 roku, zebraliśmy gotówką do dnia 1go października, 1942 roku $1,598,546.71. Wydaliśmy w tym samym czasie $1,337,288.38. Ze sprawozdania skarbnika widzicie szczegółowo jak te pieniądze zostały wydane.

PACZKI.

Największą sumę na specyficzny cel wydaliśmy dotychczas na zakupno paczek żywnościowych dla jeńców polskich w obozach niemieckich, a mianowicie $395,500.00, co stanowi równowartość 163,500 paczek.

Jak wiadomo, wobec zaprowadzonych ostatnio w Stanach Zjednoczonych obostrzeń wywozowych i przepisów reglamentacyjnych, jest coraz trudniej wysyłać paczki adresowane imiennie, czym dotychczas zajmowały się nasze liczne Komitety Paczkowe w całym kraju. Dlatego też Zarząd Rady od 1go sierpnia, 1942 roku, podwyższył z 10,000 na 15,000 ilość paczek standartowych wysyłanych przez Radę. Poza tym Zarząd Rady rozpoczął wysyłkę 500 paczek miesięcznie do obozu w Miranda del Ebro, w Hiszpanii, dla Polaków tam internowanych. Ogółem wysyłamy obecnie 15,500 paczek miesięcznie do jeńców i internowanych polskich, kosztem $37,200.00.

Uważam, że w obecnych warunkach, przy obecnych olbrzymich trudnościach przewozowych, obostrzeniach reglamentacyjnych i przepisach cenzury, jest to najlepsza, najbezpieczniejsza i najszybsza droga niesienia pomocy Braciom naszym za drutem kolczastym. Na paczki te nie potrzebujemy uzyskiwać pozwoleń wywozowych. Paczki te są przewożone na okrętach Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i pod kontrolą tego Krzyża są rozdzielane wśród jeńców polskich.

Są tacy, którzy zapytują: A czy te paczki dochodzą?

Wśród naszych wybitnych gości mamy przedstawiciela War Prisoners' Aid of the Y. M. C. A., p. Tracy Strong. Pan ten niedawno powrócił z Genewy. Zarówno on, jak i jego koledzy, przedstawiciele tej organizacji międzynarodowej, naprzykład Dr. D. A. Davis, zapewniają nas, że paczki do jeńców polskich dochodzą. Inni przedstawiciele tej organizacji oraz przedstawiciele Międzynarodowego Czerwonego Krzyża również nam to potwierdzają.

Amerykański Czerwony Krzyż w Waszyngtonie, reprezentowany tu dzisiaj przez p. Maurice Pate'a, posiada pokwitowania, stwierdzające doręczanie tych paczek. Pan Pate niewątpliwie poinformuje nas o tej sprawie.

Mamy także tysiące zapewnień o tym od poszczególnych jeńców polskich i od mężów zaufania obozów. Jeńcy żalą się jedynie na niedostateczną ilość otrzymywanych paczek. Istotnie 15,000 paczek na 200,000 jeńców polskich, to liczba znikoma. Gdybyśmy chcieli przesyłać jeńcom polskim paczki w tej samej proporcji, w jakiej organizacje brytyjskie wysyłają paczki swoim, musielibyśmy wysyłać po 800,000 paczek miesięcznie, za cenę $2,000,000 miesięcznie. Całe nasze saldo bankowe, które musimy utrzymywać na nieprzewidziane większe potrzeby, wystarczyłoby jedynie na

jednorazowy zakup zaledwie 100,000 paczek, czyli po pół paczki na jeńca polskiego. Oczywiście nie poruszam tutaj trudności związanych z przesyłką morzem tak dużych zapasów paczek w obecnych warukach wojennych.

Ażeby wyczerpać ten temat czy paczki dochodzą, stwierdzam, że mamy po temu zapewnienia Rządu Polskiego i Polskiego Czerwonego Krzyża, którzy wzywają nas przez usta tak wybitnych przedstawiciel jak Premier Sikorski i Minister Stańczyk, ażebyśmy wysyłki paczek nie tylko kontynuowali, ale ażebyśmy wysyłali tych paczek jak najwięcej.

Niechże nikt nie śmie mówić, że niema potrzeb na które należy gromadzić fundusze. Potrzeby te są tak wielkie, tak naglące, że powinniśmy podwoić, potroić i dziesięciokrotnie zwiększyć ofiarność, a i wówczas potrzeby te nie mogą być należycie zaspokojone.

Jakież inne istnieją potrzeby i cóżeśmy uczynili, ażeby je zaspokoić?

SZWAJCARIA — 11,000 INTERNOWANYCH.

Jak widzicie Państwo z wyżej przytoczonego zestawienia, wydaliśmy na pomoc 11,000 internowanych żołnierzy polskich w Szwajcarii $46,741.58. Pieniądze te poszły na zakupno żywności, odzieży i wogóle na utrzymanie tej wielkiej gromady Braci naszych. Częściowo pieniądze te zużyte również zostały na utrzymanie kursów szkolnych dla 1,000 żołnierzy, którzy z ław szkolnych poszli do wojska polskiego w roku 1939, ażeby walczyć nie tylko o niepodległość Polski, ale o wolność całego świata. Umożliwiając internowanym polskim dokończenie nauki, pomagamy do zachowania dla Narodu Polskiego poważnej grupy wartościowej inteligencji, która będzie Polsce bardzo potrzebna przy odbudowie kraju.

Do Szwajcarji wysłaliśmy z Ameryki następujące rzeczy:

5,000 uniformów za	$6,550.00
2,161 par butów za	2,840.55
10,080 funtów mydła	394.80

Jesteśmy w stałym kontakcie w Posłem Polski w Bernie i wiemy od niego , jak również z raportów naszego delegata, który zwiedzał teren Szwajcarii i badał tamtejszą sytuację, jakie istnieją potrzeby wśród polskich internowanych. Potrzeby te staramy się w miarę możności zaspokoić.

EWAKUACJA UCHODŹCÓW W LIZBONIE.

W myśl uchwały Zjazdu w Waszyngtonie, przesłaliśmy do Lizbony $18,625.00 na opłacenie kosztów przejazdu grupy uchodź-

ców polskich. Z tej pomocy skorzystało tylko 16 uchodźców za sumę $3,750.00. Inni wyjechali na koszt Rządu Polskiego albo zrezygnowali z pomocy, gdyż z różnych względów postanowili pozostać w Lizbonie. Po załatwieniu tej całej transakcji cofnęliśmy z powrotem $17,548.00. Pieniędzy tych nie pozostawiliśmy w Lizbonie, gdyż w międzyczasie zostaliśmy poinformowani przez Rząd Polski, że posiada on środki na opłacenie ewakuacji nie tylko uchodźców w Portugalii, ale również i grupy polskich techników w nieukupowanej Francji.

EWAKUACJA INŻYNIERÓW Z FRANCJI.

Największą trudność przeprowadzenia ewakuacji tej grupy techników polskich była trudność w uzyskaniu wiz docelowych i tranzytowych. Sprawą tą zajmowały się władze polskie. Na skutek tych starań dotychczas przeszło 300 inżynierów polskich z Francji dotarło już do Kanady, gdzie ogromna ich większość znajduje zatrudnienie w przemyśle wojennym.

DELEGAT RADY W EUROPIE.

Ażeby uzyskać z pierwszej ręki szczegółowe sprawozdania o sytuacji na terenach Szwajcarii, Francji, Hiszpanii i Portugalii, wysłaliśmy w roku ubiegłym delegata naszego, p. Floriana Piskorskiego, celem zebrania odpowiednich informacji.

Delegat ten po zbadaniu sytuacji złożył sprawozdanie na plenum Zarządu Rady w dniu 25go kwietnia, 1942 roku. Delegat Rady zdał bardzo szczegółową relację ze stanu Polskiej Akcji Ratunkowej na terenach europejskich i z potrzeb polskich ofiar wojny w poszczególnych krajach. Delegat Rady wykazał, że pomoc ratunkowa musi być znacznie powiększona, gdyż wśród Polaków panuje wielka nędza.

STAŁA DELEGATURA I SKŁADNICA W LIZBONIE.

Plenum Zarządu Rady z udziałem Dyrektorów pozamiejscowych postanowiło stworzyć w Lizbonie stałą Delegaturę Rady celem niesienia wydatniejszej pomocy ratunkowej polskim uchodźcom, internowanym oraz jeńcom polskim. W myśl tej uchwały, Zarząd Rady ustanowił Delegata Rady w Lizbonie oraz postanowił stworzyć w strefie wolnocłowej w Lizbonie składnicę przesyłkową, ażeby z tej składnicy przesyłać odzież i żywność do Francji, Szwajcarii, Hiszpanii, Algieru i wogóle na wszystkie te tereny na jakie dotrzeć można.

TRUDNOŚCI PRZESYŁKOWE.

Wykonanie tego planu nie jest łatwe z uwagi na wielkie trudności spowodowane wojną, blokadą, brakiem okrętów, brakiem towarów, trudnościami w uzyskiwaniu zezwoleń wywozowych, a przedewszystkiem trudnościami z uzyskiwaniem "navicertów", czyli pozwoleń od władz blokadowych brytyjskich i amerykańskich. Tymi trudnościami tłumaczy się fakt dlaczego dotychczas nie uruchomiliśmy naszej składnicy w Lizbonie.

Chcielibyśmy pomoc okazywać w jak największych rozmiarach i jaknajszybciej, ale bardzo często istnieją niezależne od nas powody, które wbrew naszym najlepszym intencjom nie pozwalają na załatwienie pewnych spraw. Podobnie rzecz ma się z projektowaną składnicą w Lizbonie. Doskonale wiemy o tem, jak bardzo ta składnica jest potrzebna. Mamy pieniądze, ażeby zakupić pewną ilość żywności i odzieży. Ale dotychczas nie udało się nam pozyskać pozwoleń blokadowych. O pozwoleniach tych decyduje Londyn, który kieruje się w tych sprawach względami militarnymi. Chyba każdy powinien zrozumieć, że jeżeli Rząd Polski, który wszak tymi sprawami bardzo się interesuje, nie mógł dotychczas dopomóc nam w uzyskaniu takich pozwoleń, to widocznie istnieją tutaj pewne trudności zasadnicze, od nas zupełnie niezależne.

TRUDNOŚCI Z PRZEKAZYWANIEM PIENIĘDZY.

Nawet z przekazami bankowymi istnieją dzisiaj bardzo poważne trudności. Przed wojną można było przekazywać pieniądze telegraficznie niemal do każdego punktu świata w ciągu 24 godzin. Dzisiaj znowu musimy wystarać się najprzód o pozwolenie z Departamentu Skarbu, ale i to nie wyczerpuje trudności. Istnieją bowiem różne kursy pieniężne, po których można pieniądze wypłacać. Na takie trudności napotkaliśmy z okazji przekazania ostatnio do Szwajcarii $15,000 na pomoc internowanym polskim.

Powracając do sprawy składnicy w Lizbonie, stwierdzam, że czynimy usilne starania, ażeby składnicę tę uruchomić. Jeżeli się to nam uda, będziemy mogli nieść znacznie wydatniejszą pomoc kilkudziesięciu tysięcom polskich ofiar wojny w Szwajcarji, Francji, Hiszpanii, Portugalii i w Północnej Afryce.

MIRANDA DEL EBRO.

Ażeby dopomóc internowanym polskim, znajdującym się w obozie koncentracyjnym w Miranda de Ebro w Hiszpanii, Zarząd Rady wysyła obecnie, jak już zaznaczyłem wyżej, 500 paczek mie-

sięcznie dla tych internowanych. Delegat Rady w roku ubiegłym odwiedził ten obóz i zapoznał się z panującą tam sytuacją. Mogę wam powiedzieć, że czynione są starania, ażeby tych internowanych zwolnić.

FRANCJA.

W nieokupowanej Francji znajduje się około 40,000 polskich internowanych żołnierzy i uchodźców, którzy potrzebują naszej pomocy. Wobec tego, że we Francji daje się odczuwać ogromny brak artykułów żywnościowych i odzieżowych, zamiarem naszym jest dostarczyć najniezbędniejsze artykuły pierwszej potrzeby uchodźcom naszym za pośrednictwem składnicy w Lizbonie. Należy jednak pamiętać o trudnościach, o których mówiłem wyżej, zupełnie od nas niezależnych. Znamy dokładnie sytuację w nieokupowanej Francji wśród polskich uchodźców i internowanych. Delegat nasz tam był i jesteśmy w kontakcie z tamtejszymi organizacjami, opiekującymi się polskimi ofiarami wojny. Z chwilą, gdy uda się nam rozpocząć wysyłkę transportów do Lizbony, będziemy w możności nieść pomoc naszym Braciom, przebywającym we Francji.

WYGNAŃCY POLSCY W ROSJI.

W końcu roku 1941 na mocy ugody polsko - rosyjskiej, powstała możność niesienia pomocy dwumilionowej rzeszy Polaków w Rosji.

Zakupiliśmy i wysłaliśmy do Rosji następujące artykuły:

10,300 sztuk spodni i bluz wojskowych za $20,946.68
2,000 skrzyń mleka skondesowanego za 10,680.00

Pozatym wysłaliśmy dla Polaków w Rosji 18 transportów odzieży, wagi 541,983 funtów, wartości $628,044.00. Była to odzież wszystka odczyszczona, odreperowana i w dobrym stanie. Znaczny procent odzieży był nowy. Przy selekcji odzieży zakupionej, jak również przy wysyłce naszych transportów, korzystaliśmy z pomocy Okręgów naszych w Nowym Yorku — IV i XXV. Członkowie tych Okręgów czynnie i bardzo wydatnie współpracowali z nami przy dozorze i ekspedycji tych transportów, i zaświadczyć mogą, że rzeczy wysłane pod egidą i z ramienia Rady były w bardzo dobrym stanie.

Ażeby należycie ocenić nasz wkład w tę sprawę, należy pamiętać, że Zarząd Rady w początkowym okresie, to znaczy od połowy 1941 roku musiał porobić wiele zabiegów, ażeby wogóle sprawa wysyłki pomocy dla Polaków w Rosji stać się mogła aktualną.

Robiliśmy w tej sprawie starania u Prezydenta Roosevelta, w Departamencie Stanu w Waszyngtonie, w Amerykańskim Czerwonym Krzyżu i współpracowaliśmy w tej dziedzinie z Ambasadą Polską.

W wyniku tych właśnie zabiegów naszych, jak świadczy n. p. list p. Breckenridge Long'a, assistant Secretary of State z dnia 18go października, 1941 roku, Amerykański Czerwony Krzyż, przez swoją delegaturę na Bliskim Wschodzie, pośpieszył z bardzo poważną pomocą Polakom w Rosji — w postaci 800 ton lekarstw z Anglii i w postaci dodatkowych transportów lekarstw ze Stanów Zjednoczonych za sumę $250,000.

Równolegle z naszymi zabiegami Rząd Polski, przez Ambasadę swoją w Waszyngtonie, uzyskał dużą pomoc dla wygnańców polskich w Rosji z rachunku Lend-Lease Act.

Mogę zapewnić Was, że Rząd Amerykański przez Lend-Lease i Rada Polonii wysyłały i będą wysyłać pomocy tyle ile można i ile w obecnych warunkach można przewieźć i dostarczyć.

Jak potrzebną była ta pomoc nasza dla Polaków w Rosji, i jak głęboko wdzięczni są nam Bracia nasi za pomoc im okazywaną, wnosić można z następujących depesz, otrzymanych przez Radę z Rosji:

Od Ambasadora R. P., profesora S. Kota z Kubiszewa z dnia 6go lipca, 1942 r., treści następującej:

"Dear Professor Swietlik, before leaving Soviet Union I wish to convey to you as well as to organizations belonging to Radpol and members your Board Directors my sincere thanks for cooperation in bringing relief to many unfortunate Polish war victims in this territory. May I use Radpol's good offices in thanking Polish language press America for support of relief activities. Continuation fair equitable distribution all gifts and donations after my departure assured. Hope to meet you sometime in future and personally reiterate expression my gratitude".

Od Posła R. P., p. Jana Drohojewskiego, z Alma Aty, z dnia 16go lipca, 1942 r., treści następującej:

"Have crossed portion of the Soviet Union inhabited by many Polish citizens. Can assure you of their deep gratitude towards Rada Polonii. More canned dried meat, lard, soup, extracts, chocolate, cocoa, urgently needed. A lifelong friend Minister Sokolnicki assuming charge of the Embassy during Ambassador's absence

and will assure equitable and prompt distribution of all donations as heretofore. Regards."

EWAKUACJA WYGNAŃCÓW POLSKICH I DZIECI Z ROSJI.

Problem niesienia pomocy wygnańcom polskim w Rosji o tyle się zmienia, że coraz poważniejsze ich liczby są ewakuowane do Iranu, Palestyny i Wschodniej Afryki, a nawet i do Indji.

W obecnym czasie, według informacji źródłowych, otrzymanych za pośrednictwem Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, znajduje się w Iranie około 30,000 polskich wygnańców, a we Wschodniej Afryce 1,500. Dodatkowa grupa 4,500 osób jest w drodze do Afryki.

Jakie dalsze ilości tych wygnańców zostaną ewakuowane z Rosji nie jest możliwem określić.

Problem jest o tyle bardziej skomplikowany, że wśród tych wygnańców, jest bardzo poważna liczba dzieci. Są robione starania, ażeby dzieci te, w liczbie 10,000 jak najprędzej ewakuować. Na prośbę polskich czynników rządowych i po porozumieniu się z Amerykańskim Czerwonym Krzyżem, Rada zgłosiła gotowość okazania w tej sprawie pomocy finansowej, w rozmiarach jakie okażą się niezbędne.

POMOC MORALNA JEŃCOM POLSKIM.

Niosąc pomoc polskim uchodźcom, wygnańcom i jeńcom, staramy się pamiętać również, że nie samym chlebem człowiek żyje. Ponieważ książki, kursa naukowe, rozrywki, gry, instrumenty muzyczne i inne środki akcji świetlicowej odgrywają niewątpliwie bardzo ważną rolę w utrzymaniu równowagi duchowej jeńców wojennych, którzy od trzech lat z górą pozostają zdala od bliskich i od Kraju, za drutem kolczastym, uważaliśmy, że akcja prowadzona w obozach jenieckich w Niemczech wśród jeńców polskich i innych przez War Prisoners' Aid of the Y. M. C. A. zasługuje na pomoc.

Jeniec zamknięty od lat w obozie potrzebuje pomocy moralnej, potrzebuje otuchy, pocieszenia religijnego i dobrego słowa. Komitet powyższy, któremu dotychczas na te cele wypłaciliśmy $50,000, posiada swoją główną kwaterę w Genewie. Stamtąd przedstawiciele tego Komitetu, za pozwoleniem władz niemieckich, udają się co miesiąc w objazd obozów, badają oni potrzeby i starają się w miarę możności zaspokoić prośby jeńców o książki do nabożeństwa, książki naukowe, gry i instrumenty muzyczne. Mamy

raporty z działalności tej organizacji i wiemy jak wartościową robotę ona prowadzi na korzyść jeńców polskich. Obecny dzisiaj p. Strong jest właśnie przedstawicielem tej organizacji. Opowie on nam co organizacja ta dla jeńców polskich czyni.

UCHODŹCY POLSCY W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Na skutek działań wojennych bardzo poważna ilość uchodźców polskich skupiła się w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza w Nowym Yorku i w jego okolicach. Wielu wśród tych uchodzców, ludzi chorych, niezdolnych do pracy, nie znających języka, potrzebuje, zwłaszcza w pierwszym okresie, pomocy. Na pomoc tę od początku działalności Rady wypłaciliśmy $21,538.99. Ponieważ ogromna większość tych uchodźców polskich przebywa w okolicach Nowego Yorku, utworzyliśmy Komisję Rady do Spraw Uchodźców w Nowym Yorku, która to Komisja, z ramienia Zarządu Rady bada podania o pomoc i dysponuje zapomogami. Zgodnie z uchwałą plenum Zarządu z dnia 25go kwietnia, 1942 roku, pomoc przyznawana jest tylko tym uchodźcom polskim, którzy nie mogą znaleźć pracy, albo są chorzy, lub w bardzo podeszłym wieku. Zasadniczo pomoc nie może być udzielana dłużej niż na przeciąg trzech miesięcy. Obecnie wypłacamy na ten cel $650.00 miesięcznie.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ.

W uznaniu dla wielkiej i wartościowej pracy Polskiego Czerwonego Krzyża w Londynie, Rada starała się i stara się dopomagać finansowo tej szlachetnej instytucji. Polski Czerwony Krzyż zajmuje się wysyłką pomocy polskim jeńcom i internowanym w miarę swoich możliwości. Instytucja ta również współpracuje na terenie angielskim w organizowaniu pomocy dla Polaków w Rosji. Utrzymuje ona swoje delegatury w różnych krajach, które niosą pomoc polskim ofiarom wojny. Delegatury takie istnieją naprzykład w Szwajcarji i w Portugalii. Polski Czerwony Krzyż pośredniczy w przesyłaniu korespondencji do jeńców polskich i pomaga w wyszukiwaniu krewnych.

Jest to akcja bardzo wartościowa i zasługująca na poparcie. W zeszłym miesiącu przekazaliśmy Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi w Londynie $25,000 na jego specjalne potrzeby i wydatki według uznania.

ZBIÓRKA ODIEŻY I SKŁADNICA W NOWYM YORKU.

Podobnie jak to czynią inne organizacje "reliefowe" n. p. brytyjska, i my — przez nasze Komitety — zbieraliśmy i zbieramy

odzież używaną i nową. Odzież ta koncetrowaną była w składnicy, pozostającej w administracji Okręgu IV Rady. Później Okręg XXV Rady otworzył w Nowym Yorku dodatkową składnicę. Obecnie więc mamy w Nowym Yorku dwie składnice przesyłkowe. Dotychczas zebraliśmy pod egidą Rady około $650.000 wartości odzieży używanej, ale w dobrym stanie. W miarę rozwoju wojny i przybliżania się jej końca, akcja zbiórki odzieży nabiera coraz większego znaczenia. Zapasy odzieży na terenach, na których przebywają nasi uchodźcy, oraz, rzecz jasna, w Polsce samej gwałtownie kurczą się. Dlatego też musimy czynić obecnie starania, ażeby zbiórkę odzieży poważnie wzmódz i usprawnić. Składnica nowoyorska, jako składnica przesyłkowa, odgrywa i będzie odgrywać w całej tej akcji bardzo ważną rolę. Zjazd musi zadecydować jak sprawę tę załatwić.

KOSZTA ADMINISTRACJI.

Koszta administracji wyniosły tylko 2.48% zebranych sum. Jest to procent bardzo niski, co dowodzi, że administracja nasza jest bardzo oszczędna.

WAR CHESTS.

Ponieważ, wobec wejścia Stanów Zjednoczonych do wojny, poczęto tworzyć t. zw. War Chests, celem okazywania pomocy w dziedzinie reliefowej związanej z wojną, zwróciliśmy się do wszystkich War Chests z prośbą o włączenie naszej organizacji w tych kampaniach i udzielenie nam pomocy na akcję naszą, tak jak się czyni w stosunku do innych organizacji reliefowych — Brytyjskiej, Chińskiej, Rosyjskiej, Greckiej, etc.

W tym celu porozumieliśmy się z Centralą Community Chests and Councils w Nowym Yorku. Zostaliśmy powołani przez tę organizację do przedstawienia potrzeb, jakie reprezentujemy. Pan Wice-Prezes Midowicz z polecenia Zarządu udał się do Nowego Yorku, ażeby na specjalnej konferencji, zwołanej przez Community Chests and Councils, przedstawić potrzeby reprezentowane przez Radę i uzasadnić naszą kwotę krajową. Po szczegółowym rozpatrzeniu całej sprawy i po wyjaśnieniach przez nas dostarczonych, National Budget Committee for War Appeals — centrala, która aprobuje rozmiary budżetów na poszczególne reliefy narodowe — zaaprobowała sumę $2,000,000 jako kwotę dla naszej organizacji. Jednocześnie National Budget Committee for War Appeals

uznała Polish American Council za "central organization for Polish War Relief in the United States" i za "one of the ten major war relief agencies in America".

Pomyślne przeprowadzenie tej sprawy postawiło naszą organizację w rzędzie najpoważniejszych organizacyj reliefowych w Stanach Zjednoczonych i otworzyło nam drogę do zwrócenia się do wszystkich War Chests w całym kraju z prośbą o zapomogi.

Dotychczas 110 War Chests uznało Polish American Council jako "participating agency" i przyznało definitywne zapomogi na ogólną sumę $788,927.44. Ponieważ kampanje zbiórkowe w większości War Chests odbędą się w końcu tego miesiąca, przyznane allokacje płatne są w roku 1943. Spodziewamy się, że otrzymamy z tego źródła, począwszy od 1-go stycznia, 1943 roku około $800,000 na Polski Fundusz Ratunkowy. Rok obecny jest dopiero początkiem organizowania War Chests w całym kraju, należy więc spodziewać się, że w roku przyszłym akcja ta rozwinie się bardziej i będzie więcej War Chests, co wpłynie na zwiększenie się naszego dochodu z tego źródła, pod warunkiem, oczywista, że utrzymamy pracę na dzisiejszym wysokim poziomie i War Chests w uznaniu dla tej pracy, pospieszą nam z pomocą. W miarę większego zapoznawania się społeczeństwa ogólno amerykańskiego z potrzebami Polskiego Reliefu, można również spodziewać się zwiększonych allokacji, zwłaszcza jeśli uda się nam rozpocząć wysyłkę poważniejszej pomocy do Europy, a tym samym będziemy mogli uzasadnić powiększenie naszej kwoty. Należy pamiętać, że poszczególne War Chests przyznają zapomogi w dużej mierze na zasadzie rekomendacji centrali nowojorskiej i na podstawie zaaprobowanego "national goal".

Jest łatwo powiedzieć: $788,927, ale ażeby przyznanie tej kwoty osiągnąć, potrzeba było wielu zabiegów i wielkiej pracy zarówno ze strony naszego Zarządu, jakoteż i ze strony Sekretariatu Rady. Członkowie Zarządu musieli wyjeżdżać do Nowego Yorku, ażeby odbyć konferencje w tej sprawie z czynnikami kierowniczymi War Chest'ów, obronić tam nasze postulaty i uzasadnić potrzeby Polskiego Reliefu. Biuro nasze musiało przeprowadzić olbrzymią korespondencję ze wszystkimi War Chests w całym kraju. Musiało im rozesłać odpowiednie memoranda, sprawozdania rachunkowe, raporty rachmistrzów przysięgłych i najrozmaitsze inne dane, o które zarządy War Chest'ów prosiły. Trzeba było im wyjaśnić jakie są to potrzeby, uzasadniać je i tłumaczyć jak wielki wkład Naród Polski wniósł do naszej wspólnej sprawy.

Pragnę tutaj jeszcze podkreślić, że nasza obecna zaaprobowana kwota w sumie $2,000,000 nie oznacza bynajmniej, że ktoś te pieniądze nam bez wszelkich trudności wpłaci. Ta kwota, to jest tylko zaaprobowana miara potrzeb Polskiego Reliefu i podstawa do przydzielania zapomóg przez lokalne autonomiczne Community i War Chests. Ta kwota w wysokości $2,000,000 jest tentatywna. Jeżeli potrafimy wykazać, że podwyższenie tej kwoty do $5,000,000, dajmy na to, jest racjonalne, nic nie stoi na przeszkodzie, że taka kwota zostanie uznana przez Centralę Community Chests and Councils. Przyznanie podwyższonej kwoty zależy jednakże w dużej mierze od tego, czy możemy wykazać, że jesteśmy w możności wysyłać przy istniejących ograniczonych możnościach przesyłkowych, poważniejsze transporty pomocy reliefowej dla polskich ofiar wojny. Tak się złożyło, że Grecy uzyskali pozwolenia rządów brytyjskiego, amerykańskiego i niemieckiego na dostarczanie żywności do Grecji i dlatego właśnie grecka kwota zaaprobowana przez Centralę Community Chests and Councils jest w tym roku najwyższa. Gdyby nam się udało uzyskać podobne pozwolenie na przesyłkę pomocy ratunkowej bezpośrednio do Polski, to nasza kwota również bez wątpienia zostałaby uznana w znacznie większej sumie. Jak Centrala Community Chests and Councils wyraźnie oświadczyła, wszyscy zdajemy sobie sprawę z ogromu potrzeb i wiemy, że pomoc, którą okazujemy jest znikoma. Należy te przyznane kwoty traktować zatem raczej jako symbol tej pomocy, którą społeczeństwo amerykańskie gotowe jest dać z chwilą, gdy powstanie możność dotarcia do okupowanej Polski.

Jeśli zważymy, że kwota dla Rosyjskiego Reliefu została zaaprobowana w wysokości $5,500,000, to musimy uznać, że nasza kwota $2,000,000 jest bardzo poważna.

Niektóre Okręgi i Komitety były bardzo pomocne w uzyskaniu allokacji od War Chests. Wyrażam im za to serdeczną podziękę. Sprawa współpracy z Community and War Chests jest zupełnie nowa i w związku z tą sprawą powstają pewne kwestje, które wymagać będą rozwiązania, n. p. kwestja współpracy Komitetów i Okręgów, zwłaszcza w miejscowościach, gdzie War Chests wymagają zupełnego wyeliminowania zbiórek publicznych i "public appeals".

Zaznaczam dla porządku, że na razie, do chwili wyjaśnienia wszystkich wątpliwości, uważaliśmy za słuszne przyjmować allokacje w tych wypadkach, gdy przewyższają one sumy zebrane przez nasze Komitety w danych miejscowościach. W każdym razie,

stwierdzić należy, że w roku przyszłym Rada otrzyma od War Chests pomoc prawie dwa razy większą od sumy, którą spodziewamy się zebrać w roku bieżącym własnymi siłami. Będzie to wielka pomoc dla Sprawy Polskiej, i zapowiedź jeszcze większej pomocy od społeczeństwa amerykańskiego.

KOORDYNACJA WYSIŁKÓW RELIEFOWYCH. KWESTJA POŁĄCZENIA SIĘ Z PADEREWSKI TESTIMONIAL FUND, Inc.

W związku z powyższą sprawą zwrócenia się naszego o pomoc przez War Chests do całego społeczeństwa amerykańskiego, powstaje konieczność połączenia i zupełnego skoordynowania naszych wysiłków ratunkowych na polu Polskiego Reliefu, pod jednym kierownictwem Rady Polonii Amerykańskiej.

Polish American Council został uznany, jak podkreśliłem wyżej, za Central Organization for Polish War Relief in the United States, de facto zostaliśmy uznani za Polish War Relief.

Community and War Chests zupełnie słusznie chcą mieć do czynienia na każdym polu tylko z jedną centralną organizacją, z jedną agencją reliefową, która reprezentuje dany narodowy relief: Brytyjski, Polski, Rosyjski, etc. Ponieważ jednak na polu Polskiego Reliefu istnieją jeszcze w Stanach Zjednoczonych samodzielnie organizacje, naprzykład Paderewski Testimonial Fund, Inc. zachodzi potrzeba koordynacji. Organizacja ta, kierowana przez wielką przyjaciółkę Polski, p. Vernon Kellogg, zwraca się obecnie na swoją rękę do War Chests o zapomogi. Wytwarza to niepotrzebne nieporozumienia i wątpliwości i skłania War Chests do żądania, ażeby organizacje, pracujące na polu Polskiego Reliefu, skoordynowały swoje działania. W związku z tym powstała kwestja połączenia akcji Rady z akcją Paderewski Testimonial Fund, Inc. w tym znaczeniu, że Rada zgodziłaby się na odstąpienie Paderewski Testimonial Fund, Inc. 5% wszystkich sum zebranych od War Chests, pod warunkiem, że będzie tylko jeden wspólny apel do War Chests pod egidą Rady Polonii Amerykańskiej. W sprawie tej zwróciliśmy się do Paderewski Testimonial Fund, Inc. i spodziewamy się, że uda się nam tę sprawę pomyślnie załatwić.

PRÓBY DOTARCIA Z POMOCĄ DO POLSKI OKUPOWANEJ.

Pragnąć zbadać czy istnieją drogi niesienia częściowej przynajmniej bezpośredniej pomocy ludności w Polsce okupowanej, na wzór tej pomocy, jaka obecnie jest okazywana Grecji, weszliśmy

w kontakt z innymi organizacjami reliefowymi, zainteresowanymi tą sprawą. W porozumieniu z tymi organizacjami stworzony został specjalny komitet, który przygotowuje w tej sprawie memorjał i złoży go odpowiednim czynnikom w Waszyngtonie.

POMOC MORALNA POLSCE.

To są w ogólnym zarysie pracy nasze na polu niesienia pomocy reliefowej polskim ofiarom wojny. Jednakże oprócz akcji ściśle reliefowej, podejmowaliśmy również inne prace natury ogólniejszej z wielką korzyścią dla Sprawy Polskiej.

Zdając sobie sprawę z doniosłości — dla podniesienia ducha w społeczeństwie — wielkich manifestacji — Zarząd Wasz urządził lub zainicjował cały szereg tego rodzaju imprez, że wymienię przykładowo następujące: a) wielkie zebranie w Chicago Stadium dla Generała Hallera, gdzie było około 25,000 osób; b) w Madison Square Garden z okazji również pobytu Generała Hallera; c) w Audytorium w Chicago z okazji urodzin ś. p. Prezydenta I. J. Paderewskiego; d) na Polu Żołnierza w Chicago na pamiętnym powitaniu Premiera Polski, Generała Sikorskiego, gdzie zgromadziły się wielkie masy ludu. Urządzaliśmy inne manifestacje, obchody roczne, akademie.

Urządziliśmy dnia 2go listopada, 1941 r. akademię żałobną ku uczczeniu ś. p. Ignacego Paderewskiego w Opera House w Chicago. W akademii tej brali udział tak wybitni goście i mówcy, jak Minister Rządu Polskiego, Jan Stańczyk; Ambasador Polski, Jan Ciechanowski; Arcybiskup chicagoski, A. Stritch; Generał B. Duch, p. Hugh Gibson, były pierwszy Poseł Stanów Zjednoczonych do Polski.

Wydawaliśmy apele i odezwy z okazji odpowiednich rocznic, ażeby zachęcić i pobudzić nasze społeczeństwo do tym żywszej pracy.

Jako prezes Rady brałem pozatem udział w ważnych przyjęciach w stolicy kraju, gdzie przemawiałem o Sprawie Polskiej, n. p. na zebraniu urządzonym przez p. Prezydentową Roosevelt w Białym Domu w lutym tego roku. Było to zebranie informacyjne w sprawie niesienia pomocy jeńcom wojennym. Na zebraniu tym było około 200 bardzo wybitnych osób. Wygłosiłem tam 15 minutowe przemówienie w którym przedstawiłem zebranym potrzeby polskich ofiar wojny, działalność Rady i wkład Narodu Polskiego w obecnej walce.

28go marca, 1942 r. odbyłem dłuższą konferencję prywatną z Premierem Polskim, Generałem Sikorskim w Waszyngtonie. Omówiłem z Premierem Sikorskim całokształt niesienia pomocy ratunkowej, oraz inne ważne sprawy, dotyczące pomocy Polsce. Premier Sikorski po zapoznaniu się dokładnie z akcją naszą oświadczył: "Pracujcie jak dotychczas pracowaliście i stójcie solidarnie przy Prezydencie Roosevelcie. Sprawa Ameryki, to sprawa Polski".

25go kwietnia urządziliśmy wiec pożegnalny i wieczornicę dla Generała B. Ducha, który specjalnie przybył do Chicago, ażeby pożegnać się z Polonią przed opuszczeniem Kanady. Generał Duch był na posiedzeniu plenum Zarządu Rady z udziałem dyrektorów pozamiejscowych. Generał Duch ze szczególnym zainteresowaniem i uznaniem wysłuchał sprawozdania delegata Rady z podróży do Portugalii, Hiszpanii, Francji, Szwajcarii, dla zbadania potrzeb polskich ofiar wojny w tych krajach.

Przed tym odbyłem konferencję również w Waszyngtonie z p. Edwardem Raczyńskim, Ministrem Spraw Zagranicznych R .P.

W dniu 15go lipca, 1942 roku urządziliśmy w Chicago uroczystą Akademię w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Ignacego J. Paderewskiego.

23go lipca, 1942 roku, p. Wice-Prezes Rady, Dr. Teofil Starzyński, doręczył w imieniu Rady, królowi Jugosławii, Piotrowi, specjalny adres, podkreślający łączność ideałów Narodu Polskiego i naszych z ideałami tak bohatersko walczącego narodu jugosłowiańskiego.

W sierpniu b. r. zostałem wezwany do Białego Domu na audiencję u Prezydenta Roosevelta, który interesował się bardzo sprawami niesienia pomocy polskim ofiarom wojny oraz naszymi pracami i obiecał swoją w tych sprawach pomoc.

Pozatym wielokrotnie udawałem się do Waszyngtonu, ażeby omawiać z wysokimi urzędnikami rządu federalnego sprawy polskie w Departamencie Stanu, w Office of War Information, Board of Economic Warfare, w Amerykańskim Czerwonym Krzyżu, oraz w Ambasadzie Polskiej.

Wszystkie manifestacje, obchody, akademje, uroczystości, konferencje i przemówienia stanowiły w moim mniemaniu wartościową propagandę dla Sprawy Polskiej.

WAR CHEST PUBLICITY.

Była to wszystko pierwszorzędna, bo bezpośrednia i niesztuczna, propaganda Sprawy Polskiej, ale do akcji tej bynajmniej nie

ograniczyliśmy się. Jak widzicie z rozdanych Wam broszur ilustrowanych, oraz jak sądzić możecie z rozwieszonych tutaj afiszów, rozpoczęliśmy na szeroką bardzo skalę akcję informacyjną wśród społeczeństwa amerykańskiego.

Jest to informowanie w sposób rzeczowy i właściwy społeczeństwa amerykańskiego o potrzebach Polskiego Reliefu i o tym wielkim wkładzie, który Naród Polski składa dzisiaj w walce swojej podziemnej i w bojach eskadr lotniczych i wojsk polskich na ołtarzu naszej wspólnej sprawy.

Zdaniem moim, jest to bardzo efektowny sposób dotarcia nie tylko do czołowych przedstawicieli społeczeństwa amerykańskiego, ale również i do szerokich mas i poinformowania go o tem co Polska robi dla naszej wspólnej sprawy. Ten sposób daje nam możność dotarcia nie tylko do umysłów i serc ludzi, ale daje nam ogromny zasięg, pozwala nam dotrzeć wszędzie, w całym kraju, do wszystkich miast, ze Sprawą Polską.

Rozpoczęliśmy tę "publicity" dlatego, że dziesiątki, a wkrótce i setki Community i War Chests w całej Ameryce, które za staraniem naszym idą nam z pomocą, zwracają się do nas o dostarczenie im informacyj o Polsce. Nie wysyłamy tych afiszów, broszur i ulotek na ślepo. Community i War Chests proszą same o informacje o Polsce. Proszą one o następujące wydawnictwa, artykuły i pomoce:

1) Fotografie przedstawiające potrzeby polskich ofiar wojny i ilustrujące pomoc, która jest im udzielana.

2) Fotografie ilustrujące wkład wojenny Narodu Polskiego, bohaterstwo lotników, polskiego wojska i polskiej marynarki.

3) Pamflety i wydawnictwa ilustrowane z artykułami na powyższe tematy.

4) Rozrzutki (leaflets), które w tysiącach egzemplarzy wysyłane są jako załączniki przy listach, a które treściwie podają powody dlaczego Ameryka ma pośpieszyć z pomocą dla Polish War Relief i dla Polski.

5) Afisze, które w sposób dramatyczny obrazują naszą akcję i symbolizują polski udział we wspólnej sprawie.

6) Filmy, które dają obraz nie tylko tragicznej nędzy polskiej, ale i polskiego bohaterstwa.

7) Mówcy w języku angielskim, którzy potrafią opowiedzieć o cierpieniach Narodu Polskiego i o jego niezwyciężonej woli osiągnięcia zwycięstwa i niepodległości.

8) Polskie flagi narodowe, które na równi z innymi flagami narodów sprzymierzonych, używane są do dekorowania i które symbolizują nasz wspólny wielki wysiłek i udział Narodu Polskiego.

9) Human-interest stories dla prasy.

10) Radio scripts — dramatyzacje radiowe na tematy Polskiego Reliefu i znowuż polskiego bohaterstwa.

11) Inne pomoce techniczne, takie jak "matryce".

12) Specjalne memoranda dla kolektorów, którzy w języku angielskim, do ofiarodawców amerykańskich, mówią o Sprawie Polskiej, nawet w takich miejscowościach, gdzie niema wcale Polaków i gdzie dotychczas bardzo mało słyszano o Sprawie Polskiej.

Każdy z War Chests, który daje nam pieniądze na pomoc Polsce, zwraca się do nas jednocześnie po te informacje.

Wydaliśmy już 60,000 egzemplarzy dwóch broszur ilustrowanych, wzory których tutaj macie, a mianowicie "Help the Suffering People of Poland" i "Poland Crucified". Wydaliśmy 75 tysięcy egzemplarzy rozrzutki "Here Are 10 Reasons Why". Wydaliśmy 2,000 sztuk wielkiego afiszu, 32x42 cali, który tutaj widzicie w tej sali. Wydaliśmy również ten afisz w zmniejszonym formacie. Wydaliśmy już około 3,000 sztuk odbitek fotograficznych o polskim bohaterstwie i o potrzebach Polskiego Reliefu. Rozesłaliśmy setki matryc drukarskich, które ilustrować będą artykuły o Sprawie Polskiej w prasie amerykańskiej. Odbiliśmy i rozesłaliśmy kilkaset egzemplarzy human-interest stories i radio scripts. Dzięki uprzejmości Związku Polek, który łaskawie dostarczył nam flagi polskie, rozesłaliśmy już około 300 flag, rozmiaru 3 przez 5 stóp. Flagi te poszły do całego szeregu miast amerykańskich, do różnych stanów i miejscowości, gdzie przedtem może wcale nie widziano nigdy flagi polskiej.

Ta nasza współpraca z War Chests otworzyła nam szeroką drogę do urządzania wielkich obchodów, takich jak "Polish Red Feather Night" w Pittsburghu przed paru tygodniami. Obecni tu delegaci z Pittsburgha najlepiej mogą zaświadczyć jak naprawdę wartościową, jak doniosłą, jak daleko sięgającą jest ta "publicity" na rzecz Sprawy Polskiej. Podczas "Polish Red Feather Night" wielka sala "Syria Mosque" w Pittsburghu, mieszcząca, zdaje się 5,000 osób, została wypełniona po brzegi, a parę tysięcy osób musiało odejść. Na tym obchodzie, specjalnie urządzonym przez miejscowy War Chest, mówiłem w ciągu pół godziny po angielsku o Sprawie Polskiej. Mowa ta była nadawana przez trzy stacje radiowe. Nie mówiłem tylko o Polskim Reliefie i o nędzy polskiej,

ale mówiłem również o polskim bohaterstwie, o tym, że Rząd Polski posiada dzisiaj piątą z koleji największą armię aliancką w polu. Mówiłem o tym, że lotnicy polscy podczas pamiętnych walk nad Londynem, w tej wielkiej bitwie, która może zadecydowała o losach świata, zestrzelili 17 procent aeroplanów niemieckich. Mówiłem o bezprzykładnym bohaterstwie Narodu Polskiego, o prasie podziemnej, o nieustępliwej walce z najedźcą.

Staramy się obecnie o pozyskanie filmów polskich, któreby można było puścić szeroko w teren w wielu odbitkach, ażeby przy okazji kampanji urządzanych przez lokalne War Chests, można było w całej Ameryce mówić o Sprawie Polskiej i o tej pomocy. której potrzebujemy.

I proszę zapamiętać, że zrobiliśmy to wszystko sami, bez hałasu, w ramach naszego bardzo szczupłego budżetu. Pracę tę zamierzamy rozwinąć.

Niechże nikt nie śmie mówić, że Rada "nic nie robi". Rada zrobiła bardzo wiele zarówno na polu ściśle reliefowym, jak i na polu pomocy Polsce i na polu t. zw. propagandy. Nie używamy tego słowa i nie wiele mówimy o propagandzie, ale jest faktem, który powinien uznać każdy bezstronny obserwator, że to cośmy zrobili już na rzecz polskiej propagandy, to jest bardzo wiele, a w miarę rozwoju naszych możliwości, w miarę szerszej współpracy z War Chests, niewątpliwie osiągniemy jeszcze bardziej pozytywne rezultaty.

Kochamy Sprawę Polską i z całego serca będziemy dla Sprawy tej pracowali. Ale jesteśmy częścią składową wielkiego Narodu Amerykańskiego i nie możemy zapominać o naszych obowiązkach, zwłaszcza w obecnym krytycznym momencie w stosunku do naszego własnego kraju.

Dzisiaj najważniejszym, największym naszym zadaniem jest obrona Stanów Zjednoczonych i wygranie wojny. Dla sprawy tej oddamy nie tylko mienie, ale jeśli będzie tego potrzeba, i krew naszą.

Jesteśmy dumni, że tak wielki procent młodych ludzi, idących do armii amerykańskiej nosi polskie nazwiska. Walcząc w tej armii, walcząc w amerykańskiej marynarce i w amerykańskim lotnictwie, walczą oni za kraj własny, za Amerykę, ale walczą oni również i za kraj ich ojców, za Polskę. Stoimy mocno przy naszym rządzie i całą siłą popieramy naszego Prezydenta Roosevelta.

Od naszego czynu, od naszego poświęcenia, od naszej pracy, od naszego wspólnego wysiłku, zależą nietylko przyszłość Stanów

Zjednoczonych, ale również w wielkiej mierze wolność całego świata i niepodległość Polski. Czyn ten powstanie tylko z jedności. Potrzeba nam wspólnego, zjednoczonego, solidarnego wysiłku, potrzeba nam ducha łączności i zgody. Przez kłótnie, swary, krytykę złośliwą i nieuzasadnioną nie pomożemy ani sobie, ani Polsce, ale tylko zaszkodzimy całej sprawie. Pamiętajmy o tym, bo od momentu dzisiejszego zależy cała nasza przyszłość.

Dzisiaj Polska posiada swój prawowity Rząd, z Prezydentem Władysławem Raczkiewiczem i Premierem Generałem Władysławem Sikorskim na czele. Rząd ten jest uznany przez nasz rząd amerykański i przez wszystkie rządy państw sprzymierzonych. Rząd ten posiada swoich przedstawicieli w tym kraju. Posiada on swojego ambasadora, który jest dzisiaj z nami, posiada szereg konsulatów, posiada wielkie Biuro Informacyjne w Nowym Yorku, które zajmuje się sprawami informacji leżących w zakresie Rządu. Instytucje te utrzymują stosunki z Rządem Amerykańskim, z Office of War Information, i zasilają prasę amerykańską i amerykańskich komentatorów informacjami, dotyczącymi Polski. Jak wiecie, Rząd Polski wydał ostatnio "Black Book of Poland", która jest pierwszorzędnym materiałym informacyjnym i która tak wiele już przyczyniła się do należytego poinformowania społeczeństwa amerykańskiego o Polsce i o krzywdzie Polsce czynionej przez najeźdźców. Cały ten zakres pracy dyplomatycznej i politycznej należy do przedstawicieli Rządu Polskiego.

My z naszej strony prowadzimy pracę informacyjną, która wchodzi w zakres naszego działania. Pracę tę rozwijamy i spodziewamy się, że uda się ją nam bardzo poważnie rozszerzyć — w tej płaszczyźnie w której ją rozpoczęliśmy i która słusznie do nas należy.

POLECENIA.

Streszczając moje sprawozdanie, zalecam Zjazdowi zatwierdzenie następujących spraw i planów:

1) Stworzenie stałego miesięcznika w języku angielskim, który mówić będzie o Sprawie Polskiej, o sprawie Polskiego Reliefu i o wkładzie Narodu Polskiego w walce obecnej.

2) Stworzenie Delegatury Rady w Waszyngtonie. Jest coraz więcej spraw, które załatwiać musimy w stolicy kraju i omawiać z czynnikami rządowymi. Te ostatnie mile by widziały ustanowienie takiej delegatury, gdyż ułatwiłoby to kontakt z nami. Trudności komunikacyjne również utwierdzają mnie w przekonaniu, że

byłoby w obecnych warunkach pożądanym stworzenie tej delegatury.

3) Rozszerzenie dotychczasowej akcji propagandowej w związku z War Chests, przez zdobywanie dalszych allokacji i ścisłą współpracę w dostarczaniu War Chests informacji o Polsce.

4) Stworzenie jednej centralnej składnicy odzieżowej w Nowym Yorku pod egidą Rady i w administracji specjalnie wyznaczonej Komisji Rady, z tem, że koszta przewozu, czyszczenia, etc. byłyby pokrywane z ogólnych funduszów.

5) Zatwierdzenie i przyjęcie nowego Statutu Rady, który odpowiada zmienionym warunkom i daje możność prowadzenia szerszej akcji na różnych polach.

6) Powołanie specjalnej komisji w sprawach dotyczących odbudowy Polski — w tych dziedzinach, w których Rada może okazać pomoc — celem opracowania planów takiej pomocy.

Kończąc moje sprawozdanie, pragnę podziękować wszystkim, którzy dopomagali nam w tej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, a przedewszystkim tym szerokim rzeszom ofiarodawców, którzy składali i składają swoje datki na ratunek Narodu Polskiego.

Pragnę podziękować naszym Organizacjom, Wielebnemu Klerowi, który pobudzał parafian do ofiarności, oraz tym pismom naszym, które po obywatelsku odnosiły się do naszej akcji i popierały nasz ciężki, żmudny wysiłek, wiedząc, że tylko współpraca i tylko konstruktywna krytyka pomaga sprawie.

Niech obrady nasze doprowadzą do jedności i większej wydajności w naszej akcji, ażebyśmy bez marnowania energji na małostkowe krytyki, mogli budować wielkie dzieło pomocy ludowi polskiemu, ażebyśmy mogli dopomódz do wygrania tej wojny, od której zależy i przyszłość naszej Ojczyzny — Stanów Zjednoczonych i naszej Macierzy — Polski.

F. X. ŚWIETLIK,
Prezes Rady Polonii Amerykańskiej.

Chicago, Ill., 9go października, 1942 r.

Powyższe drukowane sprawozdanie, rozdane wszystkim delegatom i delegatkom na Zjeździe, prezes Świetlik uzupełnił uwagami ustnymi.

Przemówienie prezesa Rady Polonii Amerykańskiej Izba przyjęła długotrwałymi oklaskami i przez powstanie.

15) Po tym przemówieniu Ambasador Ciechanowski złożył w imieniu Rządu Polskiego serdeczne podziękowanie prezesowi

Świetlikowi i całemu Zarządowi Rady i wszystkim jej członkom za pracę dla Sprawy Polskiej.

16) Skarbnik Rady, pan prezes Olejniczak, złożył następne sprawozdanie finansowe:

8go Października, 1942 r.

RADA POLONII AMERYKAŃSKIEJ
1018 Noble Street
Chicago, U.S.A.

A. Otrzymano za czas od 1go listopada, 1939 r. do 30go września, 1942 r.		$1,598,546.71
B. Wydatkowano za czas powyższy na pomoc ratunwą:		
American Red Cross	624,125.93	
Commission for Polish Relief	355,300.00	
Polish Red Cross	113,389.40	
War Prisoners' Aid	50,000.00	
Aid to Refugees in Portugal	16,038.49	
Aid to Refugees in United States	21,538.99	
Aid to Refugees in Russia and Iran	30,180.00	
Aid to Refugees in Japan	2,609.25	
Aid to Refugees in Spain	2,500.00	
Aid to Refugees in Hungary	1,000.00	
Aid to Refugees in other countries	20,485.75	
Aid to Internees in Switzerland	46,741.58	
Aid to Polish Professors	2,468.80	
Shipping of relief and clothing	11,299.13	
	$1,297,677.32	
C. Wydatkowano na administrację za czas powyższy	$39,611.06	
Razem		$1,337,288.38
Pozostaje w kasie na dniu 30go września, 1942 roku		$ 261,258.33

J. J. OLEJNICZAK
Skarbnik Rady P. A.

P.S.—Z sumy $624,125.93 wypłaconej Amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi, jak powyżej, użyto $395,500 na zakupno 163,500 standartowych paczek dla jeńców polskich w obozach niemieckich.

P.P.S.—Koszt administracji wynosi dotychczas tylko 2.48% w stosunku do sum zebranych.

RADA POLONII AMERYKAŃSKIEJ
1018 Noble ulica, Chicago, U.S.A.

SPRAWOZDANIE SKARBNIKA RADY P. A.

na dzień 30go września, 1942 r.
Na Zjazd Rady P. A. w Buffalo 17go i 18go paźdz., 1942 r.

Faktyczne saldo na 1go września, 1942 r. w Milwaukee Avenue Banku	$ 66,129.11
Faktyczne saldo na 1go września, 1942 r. w Continental Banku	225,000.00
Wpłynęło na Fundusz Ratunkowy we wrześniu, 1942 r.	38,451.61
Wpłynęło na Fundusz im. I. J. Paderewskiego we wrześniu, 1942 r.	25.00
Ogółem	$329,605.72

Wypłacono Z Funduszu Ratunkowego we wrześniu, 1942 r.:		
American Red Cross za 15,500 paczek dla jeńców polskich w obozach niem. i intern. w Mirandzie	$37,200.00	
War Prisoners' Aid	2,500.00	
Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi w Londynie	25,000.00	64,700.00
Wypłacono z Funduszu im. I. J. Paderewskiego we wrześniu, 1942:		
Za 10 aparatów radiowych dla polskich żołnierzy w Anglii	217.50	
Zapomogi dla uchodźców na terenie chicagoskim	90.00	
Zapomogi za wrzesień dla Komitetu uchodźców w N. Y.	650.00	
Koszta przesyłki odzieży i pomocy reliefowej do Delegatury Rady w Lizbonie	249.20	1,206.70
Razem wypłacono na pomoc relief.		65,906.70
		$263,699.02

Wypłacono na administrację:		
Tytułem poborów	829.08	
Za przybory i materiały biurowe	120.00	
Za znaczki pocztowe	85.00	
Telefon i telegramy	77.53	
Koszta podróży	115.47	
War Chest Publicity	1,016.64	
Druk "Apel Rady"	30.00	
Railway Express Co.	74.37	
Inne drobne wydatki	82.12	2,430.69
		$261,268.33
Zwrot przekazu pocztowego		10.00
Faktyczne saldo na dzień 30go września, 1942		$261,258.33
Z tego:		
W Milwaukee Avenue Banku	$ 36,258.33	
W Continental Banku	225,000.00	
Razem	$261,258.33	

J. J. OLEJNICZAK
Skarbnik Rady P. A.

Chicago, 8go października, 1942 r.

8-go października, 1942 r.

OGÓLNE ZESTAWIENIE SUM OTRZYMANYCH

od początku działalności Rady w roku 1939
do dnia 30go września, 1942 r.

I. Od Okręgów	$ 807,182.07
II. Od Organizacyj	241,575.57
III. Od Komitetów Ratunkowych i jednostek	524,968.52
IV. Od Community and War Chests	24,820.55
Ogółem	$1,598,546.71

Sprawozdanie Skarbnika zostało przyjęte z uznaniem.

17) Sekretarz Generalny Rady, p. W. S. Soska, złożył następujące sprawozdanie z działalności Sekretariatu Rady:

Chicago, 8go października, 1942 r.

SPRAWOZDANIE SEKRETARZA GENERALNEGO O PRACACH BIURA RADY

na Zjazd R. P. A. w Buffalo, N. Y.
w dniach 17go i 18go października, 1942 r.

---

1) Ażeby zobrazować pracę Biura Rady, podaję poniżej następujące informacje: Sekretariat odpowiada na całą korespondencję Rady. Rutynowe listy załatwiane są bezpośrednio przez Sekretariat. Sprawy ważniejsze, wymagające decyzji Prezesa Rady albo Zarządu, przedkładane są tymże i załatwiane według ich wskazówek.

2) Wszystkie ważniejsze listy, wymagające podpisu Prezesa Rady albo członków Zarządu, przygotowywane są przez Sekretarza Wykonawczego. Niektóre listy dyktuje sam Prezes w czasie konferencji z Sekretarzem Wykonawczym.

3) Wszystkie nadsyłane czy wpłacone do Rady ofiary i składki są natychmiast kwitowane, i wciągane do ksiąg rachunkowych Rady.

4) Fundusze, otrzymywane przez Radę, po odpowiednim zaksięgowaniu, deponowane są na koncie Rady w bankach, przez buchalterkę Rady. Skarbnik Rady otrzymuje na dowód każdego depozytu dokładny wykaz od kogo pieniądze wpłynęły, jaka suma, czy czekiem czy gotówką, czy "money order". W dodatku do tego otrzymuje Skarbnik duplikaty odnośnych pokwitowań, oraz duplikat "deposit slip" banku na ogólną zdeponowaną sumę. W ten sposób Skarbnik Rady posiada szczegółowe informacje z wpływów do Rady.

5) Wszystkie wypłaty z rachunku Rady są czynione li-tylko na podstawie czeków, podpisanych przez trzech upoważnionych członków Dyrekcji. Każdy czek posiada dołączony "requisition slip" z dodatkowymi dowodami na jakiej podstawie wypłata jest czyniona.

6) Sekretariat Rady na drobne wydatki tak zwane "Petty Cash Book", w której wynotowywane są wszystkie bez wyjątku drobne wydatki i dołączane są odnośne dowody.

7) Prowadzona jest przez Sekretariat książka znaczków pocztowych, w której wykazywane są szczegółowo pozostałości z poprzedniego okresu, nowy wpływ, oraz wydatkowane znaczki. Wyszczególniane są w tej książce ogólne wydatki w znaczkach na komunikaty, na listy "domestic" i "foreign" i wogóle cała książka prowadzona jest w ten sposób, że można się łatwo zorientować na co znaczki są zużywane i jaka suma za dany okres czasu została wydana.

8) Wszystkie księgi rachunkowe Rady sprawdzane są przez rachmistrzów zaprzysięgłych (certified public accountants).

9) Każda nadesłana ofiara jest dodatkowo jeszcze potwierdzana specjalnym krótszym lub dłuższym listem dziękczynnym, a to, ażeby zachęcić ofiarodawców do dalszej ofiarności i ewentualnie podać suggestie do wzmożenia pracy poszczególnym Komitetom i Okręgom Rady.

10) Wszystkie okręgi Rady oraz Komitety Ratunkowe, nadsyłające datki do Rady, posiadają w Sekretarjacie osobne "files" i cała korespondencja, dotycząca danego Okręgu czy Komitetu, jest trzymana w danym akcie, co daje pogląd na całokształt działalności.

11) Sekretariat Rady zaprowadził pozatym w "loose leaf" konta wpływów od poszczególnych Okręgów. Zaznaczyć tutaj dla porządku pragnę, że do konta tego zapisywane są tylko te kwoty, które nadesłane zostały przez dany Okręg.

12) Co miesiąc robione są dokładne zestawienia wszystkich składek, które wpłynęły w danym miesiącu. Zestawienia te rozsyłane są do wszystkich Okręgów i Komitetów. W wykazach tych umieszczane są wszystkie bez wyjątku sumy z podaniem nazwisk. W dodatku do takiego miesięcznego sprawozdania robione jest ogólniejsze sprawozdanie według stanów i przesyłane do całej prasy.

13) Rada co miesiąc składa sprawozdania ze swej działalności do "President's Committee on War Relief Agencies" w Waszyngtonie, stosownie do obowiązujących przepisów. Sprawozdania te są sprawdzane przeze mnie, jako Sekretarza Generalnego, i z moim podpisem przesyłane do Waszyngtonu.

14) Sekretariat Rady załatwia klientów, którzy zgłaszają się osobiście, czy to z ofiarami, czy to z prośbą o informacje w sprawie przesyłki paczek, wyszukiwanie krewnych, komunikowanie się z wygnańcami w Rosji i w sprawach podobnych.

15) Od czasu kontaktu z wygnańcami polskimi w Rosji, praca związana z poszukiwaniem krewnych zwiększyła się znacznie, bo Światowy Związek Polaków z Zagranicy w Londynie, oraz Polski Czerwony Krzyż, nadsyłają poszukiwania, pochodzące przeważnie od żołnierzy polskich. Uważamy, że jest to ważna dzie-

dzina utrzymywania "morale" polskich żołnierzy oraz wygnańców i dlatego staramy się w sprawach tych pośredniczyć, ogłaszając od czasu do czasu komunikaty o poszukiwanych.

16) Ażeby pobudzić ofiarność, Sekretariat wydaje komunikaty do prasy i do Okręgów. Komunikaty te są różnego rodzaju:

a) informacyjne: o tym naprzykład jak adresować i pakować paczki dla jeńców, jaką odzież zbierać i dokąd wysyłać;
b) sprawozdawcze: o zebranych ofiarach, albo o działalności Zarządu Rady;
c) ściśle techniczne, dotyczące n. p. spraw podatkowych;
d) odezwy w ważniejszych sprawach;
e) komunikaty z "human appeal", ażeby pobudzić ofiarność.

17) Pragnę nadmienić, że Sekretariat Rady, na polecenie Zarządu, wydaje komunikaty, nawołujące do kupowania Bondów Zwycięstwa, do oddawania krwi Amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi i wogóle do partycypowania przez nasze społeczeństwo we wszelkich sprawach, dotyczących obrony Stanów Zjednoczonych.

18) Ażeby pobudzić pracę w terenie, Sekretariat Rady wysyła listy okólne i komunikaty do Okręgów i Komitetów, zachęcając je do bardziej ożywionej pracy i stale wskazując na potrzebę dostosowywania się do obowiązujących przepisów, zwłaszcza co do obowiązku składania regularnych miesięcznych sprawozdań finansowych.

19) Sekretariat Rady prowadzi księgę protokółów wszystkich posiedzeń Zarządu oraz Zarządu Ścisłego.

20) Od 1go czerwca, 1941 roku do 1go października, 1942 r. Zarząd Rady odbył 32 posiedzeń.

21) W wypadkach gdy Prezes Rady nie może osobiście przybyć do Chicago, a istnieją ważne sprawy, wymagające jego decyzji, Sekretarz Wykonawczy udaje się do Mliwaukee, ażeby sprawy te Prezesowi przedstawić i otrzymać od niego instrukcje jak sprawy te należy załatwić.

22) Sekretariat prowadzi korespondencję nie tylko z Okręgami, Komitetami i ofiarodawcami w Stanach Zjednoczonych, ale oprócz tego musi prowadzić szeroką korespandencję z władzami amerykańskimi i polskimi, z Amerykańskim Czerwonym Krzyżem, z Ambasadą Polską, z polskimi konsulatami, z Polskim Czerwonym Krzyżem, oraz z jednostkami i instytucjami poza granicami Stanów Zjednoczonych.

23) Ilość listów i komunikatów wysyłanych z Biura Rady wynosi obecnie przeciętnie 4,000 miesięcznie.

24) Sekretariat bada najrozmaitsze podania, wpływające o pomoc i przedkłada je do dalszej decyzji Zarządowi.

25) Sekretariat Wykonawczy w dodatku do nadzorowania nad pracą całego biura i przygotowywania osobiście odpowiedzi na ważniejsze listy, przyjmuje także ważniejszych klientów i gości, czy to przedstawicieli Rządu Polskiego czy też ludzi zgłaszających się o informacje.

26) Sekretariat czynnie współpracuje przy organizowaniu różnych ważniejszych przyjęć, obchodów, etc., organizowanych przez Radę, takich, jak przyjęcie Generała Hallera, Generała Sikorskiego, Wice-premiera Mikołajczyka, Ministra Stańczyka, Generała Ducha, etc.

27) Ażeby mieć dalsze dowody prowadzonej przez Radę akcji reliefowej, Sekretariat zapoczątkował zbiór pamiątek, fotografij i innych objektów, ilustrujących pracę ratunkową Rady.

28) Chciałbym zwrócić również uwagę, że z chwilą ogłoszenia przez Departament Stanu żądania, ażeby Komitety Ratunkowe składały w dodatku do sprawozdań miesięcznych jeszcze kwartalne sprawozdania, potwierdzone przez rachmistrzów zaprzysiężonych, daje się odczuwać tendencja wśród niektórych dotychczas działających jeszcze niezależnie Komitetów, do oddawania swoich "permitów" i łączenia się z Radą. Pomimo tego istnieje jeszcze kilkadziesiąt Komitetów zarejestrowanych w Departamencie Stanu, które w dalszym ciągu działają na zasadzie własnych "permitów".

29) Personel Biura Rady składa się z następujących osób:

a) Sekretarz Wykonawczy, T. Hoinko, który jest odpowiedzialny za całe Biuro i załatwia osobiście wszystkie ważnijsze sprawy i listy i sprawozdaje na posiedzeniach.
b) Referent Prasowy, p. R. Lessel, który zajmuje się przedewszystkim przygotowywaniem i ogłaszaniem komunikatów Rady, wykonując pozatym inne przydzielone mu funkcje.
c) Stenografistka i sekretarka, panna I. Ungerman.
d) Buchalterka, panna S. Starzyńska.
e) Maszynistka, pani M. J. Sienkiewicz.

Po godzinach szkolnych przychodzi chłopiec, który pomaga przy odbijaniu komunikatów, pakowaniu komunikatów, sprząta w biurze, odnosi listy i paczki na pocztę i załatwia inne przydzielone mu funkcje.

Pan Florian Piskorski jest Delegatem Rady w Lizbonie.

30) Na zakończenie pragnę oświedczyć, że zostający pod moim kierownictwem, jako Sekretarza Generalnego, bardzo szczupły personel biurowy Rady spełnia swoje wielerakie funkcje bardzo dobrze i praca personelu jest naprawdę wydajna.

WOJCIECH F. SOSKA,
Sekretarz Generalny.

Sprawozdanie Sekretarza Generalnego zostało również przyjęte z uznaniem.

18) Dr. T. Starzyński złożył sprawozdanie w imieniu specjelnej Przedzjazdowej Komisji Finansowej, która zbadała książkowość Rady i znalazła całą rachunkowość Rady w najlepszym porządku. Dr. T. Starzyński odczytał list firmy rachmistrzów przysięgłych S. J. Wieczór and Company z dnia 6 października 1942 r. Treść tego listu była następująca:

"Gentlemen:

"In accordance with your instructions, we have made an audit of the Polish American Council's books and records for the three-month period ended September 30, 1942 and submit our report herewith.

"All receipts were compared with duplicate receipts books in files, with Treasurer's statements and traced to bank deposits.

"Disbursements were verified by reference to cancelled checks and inspection of paid bills and segregated to proper funds. Petty Cash disbursements and vouchers were also examined.

"Bank balance was reconciled with banker's statements and balance found to be correct. We also examined a letter from the Continental of Illinois National Bank and Trust Co. verifying the holdings of $200,000 in U. S. Treasury notes.

"On the basis of past audit reports and current audit, we have also prepared statements showing Receipts and Disbursements since the organization began. In connection with these statements, you will notice that the percentage of administrative overhead to total donations is only 2.48%. In our opinion, this deserves commendation since the figure is only based on cash contributions. If donations in merchandise were entered at fair values, the cost of running the organization would be even lower.

"The records were in splendid order and all supporting data

readily accessible. We wish to thank the officers and employees for their cooperation during the examination."

Sprawozdanie Komisji Finansowej zostało przyjęte z uznaniem.

Sesja Druga Zjezdu została zamknięta o godz. 6-ej wieczorem.

SESJA TRZECIA Zjazdu została rozpoczęta o godz. 8-ej wieczorem 17 października 1942 r.

19) Zaraz na początku obrad tej sesji wyłoniła się sprawa zarzutów wytoczonych przez Ks. J. B. Męcikowskiego przeciwko Sekretarzowi Wykonawczemu Rady, p. Tadeuszowi Hoince. Prezes Swietlik zasugerował, ażeby wybrano specjalną Komisję do zbadania tych zarzutów. Izba poleciła, ażeby Prezes Swietlik Komisję taką zaraz zamianował. W myśl tego polecenia p. Swietlik zamianował do Komisji następujących: Ks. A. A. Lekarczyk, Ks. Dr. Prałat A. Pitass, Ks. W. Olszewski, Dr. B. Smykowski i Dr. Jan Dziura.

Prezes Swietlik zawezwał jednocześnie wszystkich, którzy mają jakiekolwiek zarzuty przeciwko Sekretarzowi Wykonawczemu Rady, p. T. Hoince, ażeby udali się wraz z Komisją i złożyli na jej ręce swoje dowody. Prezes Swietlik również poprosił, ażeby na te przesłuchy udali się Sekretarz Generalny Rady, W. Soska, Sekretarz Wykonawczy, T. Hoinko i Ks. Edmund Wołkowski.

20) Wobec udania się przez Prezesa Swietlika na posiedzenie powyższej Komisji, dalsze przewodnictwo nad obradami podczas Sesji Trzeciej objął p. Wice-prezes Rady, Dr. T. Starzyński.

21) Na prośbę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, p. W. Raczkiewicza, zakomunikowaną za pośrednictwem Ambasadora J. Ciechanowskiego, rozpatrzono sprawę udzielenia pomocy Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, którego praca obejmuje nie tylko Armię Polską ale również akcję wśród wygnańców polskich jak również działalność na rzecz jeńców polskich. Zjazd uchwalił polecić przyszłemu Zarządowi Rady przekazać Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi sumę $100,000.

22) Omówiono szczegółowo sprawę Community and War Chests. Ze sprawozdań rachunkowych Rady wynika, że Rada prawdopodobnie otrzyma z tego źródła w przyszłym roku około $850,000. Polecono, ażeby Zarząd Rady współpracował jak najusilniej z Community and War Chests i wyrażono uznanie Zarządowi Rady za dotychczasową akcję w tej sprawie.

Sesję trzecią Zjazdu zamknięto o godz. 11-ej w nocy.

SESJĘ CZWARTĄ Zjazdu otwarto o godz. 1-ej po południu 18 października 1942 r. Przewodniczył p. F. X. Swietlik.

23) Komisja, powołana do rozpatrzenia zarzutów, postawionych przez Ks. J. B. Męcikowskiego Sekretarzowi Wykonawczemu Rady p. T. Hoince (patrz par. 19) złożyła sprawozdanie z przeprowadzonych w tej sprawie badań. Po dokładnym i szczegółowym zbadaniu całej sprawy, Komisja uznała jednogłośnie zarzuty postawione Sekretarzowi Wykonawczemu Rady, p. T. Hoince, w liście Ks. J. B. Męcikowskiego, rozesłanym do prasy, za bezpodstawne.

24) Prezeska Związku Polek, p. Honorata Wołowska, przedstawiła obszernie i gruntownie opracowany referat w imieniu kobiet, delegatek Zjazdu, w sprawie pomocy dla ludności w Polsce i w kwestiach odbudowy Polski powojennej. Plan ten przekazano z uznaniem przyszłemu Zarządowi do szczegółowego zbadania i wprowadzenia w miarę możności w życie.

Treść referatu była następująca:

O WYDAJNĄ POMOC DLA RODAKÓW W POLSCE PO WOJNIE

Pomoc Hurtowna i Wysyłka Paczek Indywidualnych Rodzinom Wojskowych jak i innym, przez tu zamieszkałych krewnych.

Kobiety polskie będące na Zjeździe Rady Polonii Amerykańskiej, zebrane 18-go października 1942 roku w Buffalo, N. Y. z troską o ludność w powojennej Polsce, rozpatrywały sposoby jak najskuteczniejszego niesienia pomocy oraz zastosowanie praktycznych metod rozdziału i pracy przy wysyłce hurtownej i indywidualnej w postaci imiennych paczek.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą iż po wojnie pomoc ze Stanów Zjednoczonych do Polski musi być prędka i obejmować wszelkie potrzeby.

Według naszego doświadczenia, zdobytego w poprzedniej i tej wojnie, a także w latach pokoju, uważamy iż pomoc tę należy podzielić na dwie części:

1. Wysyłka paczek.
2. Wszelkie inne zapotrzebowania.

W pierwszym rzędzie uwzględniona musi być jak najdalej idąca pomoc rodzinom wojskowych, wysyłka towarów hurtem, które byłyby rozdzielane na miejscu w Polsce przez tamtejsze lokalne komitety i instytucje.

W wysyłce indywidualnych paczek, należy się spodziewać iż wielka ich część byłaby wysyłana i opłacona przez rodzinę, krewnych i znajomych zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych.

Z doświadczenia wiemy, że indywidualna wysyłka pocztą jest kosztowna i była utrudniana przez sfery rządowe w Polsce przez różne ograniczenia, a trzeba mieć i to na względzie, że po wojnie powstaną różne agencje trudniące się wysyłką paczek i chcące zrobić na tym majątki.

Dzisiaj jest więc czas sprawy te przemyśleć i opracować — tak aby pomoc szła bez utrudnień i bez wyzysku. Dlatego proponujemy aby Rada Polonii Amerykańskiej ujęła całą tę akcję w swe ręce i już dzisiaj zaczęła się przygotowywać do tej tak bardzo ważnej misji. Tak ażeby po wojnie mogła mieć w odpowiednim porcie zamorskim składnice napełnione dużą ilością towaru, to jest żywności, oraz materiałów na ubrania i obuwie, z których na miejscu byłaby wykonana garderoba. Motywujemy to tym, że jeśli krewni zamieszkali w Ameryce zakupią taką stantarową paczkę dla rodziny w Polsce, to zapewno wyślą także i pieniądze na krawca lub szewca i przez to dadzą zarobek polskim rękodzielnikom. Przewidujemy także i to że cały personel składnicy czy składnic, prócz kierowników, składałby się z mieszkańców polskich, potrzebujących pracy.

ZWOLNIENIE OD CŁA

Hurtowne zakupy na rynku amerykańskim pozwoliłyby nabyć towar dobry po przystępnej cenie. Pomoc ta, uwzględniając pracę sił miejscowych byłaby podwójna, gdyż obejmowałaby towar i pracę przy podziale jego oraz przeróbkę na gotowe artykuły. Ażeby praca ta nie była utrudniana przez rząd polski, Rada Polonii Amerykańskiej jako instytucja ratunkowa musi postarać się u rządu polskiego o zwolnienie od cła. Jak sobie bowiem przypominamy z przeszłości brak zrozumienia i znajomości rzeczy stał na przeszkodzie i tamował niesienie pomocy nie tylko biednym krewnym i ludności cywilnej lecz i instytucjom dobroczynnym.

GOTOWOŚĆ POLONII AMERYKAŃSKIEJ

Zdajemy sobie w zupełności sprawę z tego, iż zakrojona szeroko akcja ratunkowa wymaga szczegółowego rozpatrzenia i obmyślenia środków praktycznych, przystosowanych do warunków i potrzeb oraz umiejących zastosować się do nich. Organizacja

tego olbrzymiego aparatu musi być gruntowna i wykonalna, zanim zostanie on w ruch puszczony.

Dzisiaj nie wiemy dnia ani godziny, kiedy ta chwila upragniona niesienia pomocy będzie możliwa. Wiemy tylko że musi ona zastać Polonię Amerykańską przygotowaną. Odruchowym zrywem, na prędce, nie przygotowani nie sprostamy potrzebom, musimy więc już dzisiaj myśleć o tym i przygotować się tak, aby gdy czas nadejdzie ruszyć z miejsca zaraz bez ociągnięć oraz zaprząc do tej pracy ludzi fachowych i doświadczonych.

ZBIÓRKA W NATURZE

Jako pomoc dodatkową należy traktować zbiórki w naturze. Rada Polonii Amerykańskiej, a raczej wszystkie jej składowe części, każda na swym terenie, drogą przeprowadzonych zbiórek, mogą łatwo zebrać znaczną ilość płodów ziemnych potrzebnych na zasiewy, a także narzędzi potrzebnych na uruchomienie warsztatów. Należy także postarać się o przeprowadzenie zbiórek w szkołach. Zbiórki tego rodzaju na mydło, mleko puszkowane i konserwy mogą wydać daleko idące rezultaty. Zbiórki prześcieradeł, ręczników oraz bielizny szpitalnej mogą być również w ten sposób przeprowadzone we wszystkich zrzeszeniach czy towarzystwach w Ameryce.

JEDNOŚCIĄ SILNI

W pracy ratunkowej dla Polski, kobieta polska, rozumiejąc potrzebę niesienia jak najskuteczniejszego i szybkiego ratunku, może zdziałać wiele, musimy jednak na tutejszym amerykańskim gruncie wiele rzeczy i spraw uzgodnić oraz zrozumieć, że praca ratunkowa dla Polski musi być prowadzona bez względu na przynależność organizacyjną, że musi pociągnąć jak najwięcej Polek i Polaków, że ci zjednoczeni świętem pragnieniem niesienia wydajnej pomocy staną do pracy bez poczucia jakiejkolwiek supremacji. W pracy ratunkowej muszą nam być obce wszelkie seperatyzmy, nie może być żadnych podziałów ani przekonaniowych uprzedzeń. Gdy staniemy do pracy dobrze przygotowani, jednością silni i gdy nauczymy się pracować w karnych szeregach samodyscypliny moralnej — będziemy w stanie dokonać tego czego spodziewać się będą od nas rodacy w kraju, a od czego uchylić się nam nie można pod żadnym warunkiem.

25) Następnie rozpatrzono polecenia Prezesa Rady, zawarte w jego sprawozdaniu i uchwalono:

26) Ażeby Zarząd Rady rozpoczął wydawanie w języku angielskim miesięcznika, który ma mieć charakter informacyjny.

27) Stworzenie Delegatury Rady w Waszyngtonie dla utrzymywania ścisłego kontaktu z odpowiednimi biurami rządowymi.

28) Powołanie Komisji, któraby, pod kierownictwem Zarządu Rady, zajęła się sprawą przygotowywania materiałów niezbędnych przy odbudowie powojennej Polski.

29) W sprawie składnicy Rady Polonii Amerykańskiej w Nowym Jorku, na polecenie specjalnej Komisji, wyłonionej dla przeprowadzenia ugody pomiędzy Okręgiem IV i XXV, Zjazd przyjął polecenie Komisji i uchwalił, że:

a) Okręgi IV i XXV zrzekają się prowadzonych w Nowym Jorku składnic na rzecz Zarządu Rady Polonii Amerykańskiej i zgadzają się na stworzenie wspólnej składnicy Rady.

b) Zarząd Rady przejmie istniejące dotychczas składnice obu Okręgów i odnośne kontrakty dzierżawy, z tym, że fundusze obecnych składnic zostaną przelane jednocześnie do Zarządu Rady.

c) Zarząd Rady stworzy w Nowym Jorku wspólną składnicę, którą zarządzać będzie w imieniu Zarządu Rady Polonii Amerykańskiej i z jego ramienia dyrekcja, składająca się z dwunastu osób, mianowanych przez Zarząd Rady, po trzy osoby z Okręgu IV, XXV i V i trzy osoby dodatkowo mianowani przez Zarząd Rady.

30) W sprawie składnic wogóle uchwalono dodatkowo, aby na przyszłość wszystkie składnice, które Zarząd Rady uzna za potrzebne, znajdowały się pod kontrolą Rady i ażeby koszta utrzymywania składnic i koszta przesyłki odzieży opłacane były z głównej kasy Rady.

31) Generał Edwin J. Zeigler, przedstawiciel Gubernatora Stanu Nowego Jorku Lehmana, przybył w asyscie świty na salę i powitał zebranych w imieniu Gubernatora Stanu Nowego Jorku.

32) Przedstawiciel Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, p. Maurice Pate, powitał zebranych w imieniu Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, odczytując najprzód specjalny list p. Normana Davis'a, przewodniczącego Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, nadesłany z okazji Zjazdu. Treść listu p. Davis'a była następująca:

"Dear Mr. Swietlik:

"Three years ago, shortly after the invasion of Poland, the American Red Cross dispatched a delegation to Europe. Primarily they were charged to determine how the American Red Cross could best be of assistance to those who were the tragic victims of that invasion. They lost no time in making what soon became daily reports of their findings. Immediately funds and supplies were provided. They were sent and distributed under the observasion of our representatives within Poland until the entrance of Italy into the war made further assistance to them impracticable. We remain alert, however, so that when the opportunity arrives there can be an effective resumption of our program within the "land of the rainbows."

"Refugees from Poland who have reached other lands have been more fortunate. They have continued to receive our help whenever and wherever it was feasible. In fact, from our through the American Red Cross, more than 20,000,000 victims of that war that has afflicted so many lands have now received relief in excess of $60,000,000.

"The American Red Cross has long enjoyed generous collaboration in all its work from the Polish American Council. The officers and members have accorded us financial support of considerable magnitude. With that support they have given of themselves. They have also extended us their valued understanding, confidence, and cooperation.

"Official duties require me to remain in Washington and deny me the pleasure of expressing the gratitude of the American Red Cross, in person, at your meeting today. Therefore, may I request that you extend, on my behalf, to all officers and members of the Polish American Council — my very real gratitude.

"Particularly do I wish to express my appreciation of the personal assistance which you have been to the Red Cross and me in all our relations with the Polish American Council. We have been greatly fortified by having you as an ally in our every undertaking.

"With kind personal regards and best wishes for the further success of the Polish American Council, I am, Sincerely yours."

Po odczytaniu listu p. Maurice Pate wygłosił dłuższe przemówienie, zachęcając do ofiarności na pomoc polskim jeńcom w

obozach niemieckich. Przemówienie p. Pate'a było treści następującej:

"Mr. Ambassador, Mr. President, Ladies and Gentlemen:

"I am here today as the official representative of the American Red Cross. The last time I met with you was in Washington in the summer of last year, and I am going to digress for a moment, because I feel that I owe you a brief report on the period of work of the Commission for Polish Relief from the time of the last meeting up until the month of December when this work, due to the entry of the United States into the war, and the possibility of making further shipments into Poland under American supervision, ceased.

"I have heard today some very interesting figures on the amount of clothing which has been gathered in this country and shipping to various parts of the world. I think it will interest you all — it may be the first time you have heard it — to know that of all the invaded countries of Europe, the only country to which clothing has gone is Poland. That is due to the energy and initiative of the Committee and of the men who had the push to get this clothing first to Lisbon and then move it on to Poland. This was a total of five carloads which reached Poland in the summer of last year ,and there are some of you in this audience who have been to the office of the Commission and have seen among other things several trunkfulls of original receipts which have come back from the institutions in Poland.

"This clothing went not only to Poles, but, as I know you would have wished it, to Ukrainians and White Russians, the greater part of it, of course, going to Polish Catholic institutions in view of the fact that they comprise the greater part of the population. However, all of this clothing, which was originally packed here by all of these lady volunteers, is now on the bodies of people in Poland. The original receipts are back here, and you can all imagine how much that clothing means with the hard winter that is ahead in the Old Country.

"In addition to that, I think it would be interesting to know that at the outbreak of the war about 80,000 pounds of medicines, which were paid for out of the general funds of the Commission, which funds, as you know, consisted of donations from the Polish American Council and the Polish Government in principle part,— those medicines reached Lisbon just before the war broke out.

However, that did not prevent their going on to Poland. There was some delay to set up new machinery, because the Americans who worked over there were brought back here, but the supplies were moved to Geneva, and I am glad to announce that they were taken into Poland two months ago by a Swiss representative of the International Red Cross and that they have been distributed to hospitals and to children's clinics there. You can imagine how badly those medicines were needed with Poland having been cut off from the rest of the world for three years. The kinds of medicines which were sent were principally those which never were and could not be produced in Poland, which depended on raw materials from the outside, so that they literally represent their worth in the weight of gold, or even more, I might say.

"Now I am coming to the matter of the new work which I am in charge of at the American Red Cross since two months, and that is the relief to prisoner--of-war. There are various estimates on the number of Polish prisoners in Germany. As a matter of fact, there are a number of former prisoners-of-war who are now in concentration camps or in labor batallions, so that you will hear various figures quoted. However, the number of actual soldiers and officers who officially are listed as prisoners-of-war, is 77,000. I am not including those who are held otherwise in Germany. Each month to these 77,000 men the American Red Cross, with the $37,500 which you have been sending monthly to the American Red Cross, sends 15,500 packages. These are ten-pound packages, and I think in view of all of the interest which you have placed in this work, you might even be interested to see what is going to Polish prisoners there. (Showing the package). There are various items, including fish, condensed powdered coffee, dried fruits, prunes, etc., of which, of course, in Europe the two categories missing most are meat and fats, and the third is fruits, to that the principle basis of this package is meats and fats with the addition of the fruits. I will just turn the package over, just to give you a general idea of its contents. There is, of course, something the soldier appreciates very much, in the form of two packages of cigarettes and a package of tobacco.

"Now, over the past year or year and a half, due in largest part to the support of the Polish American Council, but also to a number of individuals and some scattered organizations, nearly 200,000 of this type of packages have gone into the prison camps in Germany. In a moment I am going to read you a couple of

letters which have come from the polish captains of these prison camps. In addition to food packages, there have been some thousands of items of clothing, mufflers, underclothing, shoes,sweaters, etc., sent, and there have been 112,000 bars of soap sent. One of the greatest rarities, of course, anywhere in Europe today, is soap.

"Now, on the face of it, 200,000 food packages seems a considerable amount. So that you might visualize what 200,000 food packages is — it would be a complete American freight train of thirty large, American railroad cars. But if we stop to analize the problem: 200,000 food packages for 77,000 prisoners over a year and half — really means a very small supplementary ration. As a matter of fact, so that you will all know how this help to prisoners-of-war in Europe works — the British people and the British Red Cross are sending one of these packages every week to each of their prisoners-of-war. With the 15,000 that are now being sent by the Rada Polonii and divided among 77,000 prisoners, you will see that one polish prisoner receives in a month one-fifth of one package. Now, I have come here today with an appeal to see if steps may not be taken to bring up the amount of aid sent to these men, to at least one package a month. When you stop to think that practically all which these men — and they have been three years in these prison camps — receive is bread and potatoes, it would seem as though with the intensity of organization and with all of the generosity which I know exists among the groups and the people whom you represent, that it might be possible to work toward this goal of one package for one man each month.

"At the present time the $37,500 per month which these 15,500 packages are costing, represents approximately one cent per person from all the people of Polish origin in this country. Now if I were just an ordinary American in this work, I would not bring up this point, but I have lived in Poland seventeen years, and I am probably as close to the country as those of you who were born or whose parents originally came from Poland, and I do feel that it wouldn't be an undue sacrifice if, instead of a contribution of one cent per month from each of the three and a half million Americans of Polish descent in this country, the average was raised to ten cents. Each of us who lives in comfort today, if he stops to visualize the condition of these men who now for thirty-six months have been confined in these camps, many of them still in the rags in which they were captured, and with this small

amount of food that they receive — it would seem desirable that every step be made in order to increase the amount of aid that goes to them.

"With regard to the system of distribution inside Germany— we have in our American Red Cross office in Washington 68,000 receipts for individual packages and over 1,000 receipts for those packages which go in group lots anywhere from 50 to 1,000 packages to a camp. All of these receipts are signed by the so-called camp captains. So that you will know how this organization works in a camp — suppose there are a thousand men and officers in a given camp, Polish prisoners-of-war. They select among themselves their own man of confidence who is called the captain of the camp, and he is ordinarily — we know from the Swiss who control these camps, from Mr. Strong who addressed you yesterday, who has been in these camps — that these captains of the camps, "mężowie zaufania", are men of the highest integrity. If we send 200 packages to a given camp and along the way one of these packages has been broken into, this man will send back a receipt: "I have received 199 packages". Now, in addition to all of the original receipts, the International Red Cross has eight Swiss inspectors who are constantly traveling from camp to camp to every prisoner-of-war camp in Germany, and they personally check up that the men have received these packages, that the packages have reached them intact and they are allowed to confer with these captains of the camp without witnesses, so that there is no pressure being exerted in the signing of the receipts, and, as I mentioned a moment ago, the fact that a "mąż zaufania" sends back his receipt and mentions definitely if any one article is missing, is proof that the food goes to the prisoners to whom you intend them to go.

"Now, we have in addition to these receipts great files of letters which come to us either from the Polish camp captains or from individuals in these camps, and the letters are addressed to the International Red Cross in Geneva, and sent to us here. Some of these letters were sent on to the Council in Chicago, but I have picked out a couple of letters coming up here today which I don't believe went on to the office of the Rada in Chicago. I am going to read an extract from one letter in English which is signed by the polish camp leader in prison camp No. 12-A:

"In the name of all Polish prisoners-of-war of Stalag 12-A, we thank you very heartily for your kind and appreciated help. The

feeling of having accomplished a splendid work of charity in helping the unhappy prisoners-of-war and our immense gratefulness may be your best reward. The links connecting our nations, which date from the war of independence of the United States of America, have manifested themselves once more. We still remember the efficient American help for us in the difficult years after the war of 1914-18, and we shall never forget your present help.

Bóg zapłać!"

"These letters get to us a little late sometimes because they move through quite heavy machinery, first coming out of Germany, then coming into Switzerland, where they are translated and then sent on to us, always with photostatic copies. By the time these letters come to Washington, a little time has passed. So I am reading you a letter here which goes back to the 12th of January of last year, but it is appropriate of Christmas, and since another Christmas is drawing on, I thought you would be interested in hearing the contents of this letter, which I will read to the best of my ability in the polish original.

(then Mr. Pate read the letters in polish).

"Undoubtedly Christmas of last year was made immensely brighter by the packages of not only food, but of morale which you sent to these men, because when a package like that comes, it isn't only a question of the physical sustenance it gives, but the feeling that 'three and four and five thousand miles away from us we have friends who haven't forgotten us', and I just wish to say in closing — let's all get together — those of us who can do something about this, and do everything we can to build up this aid to Polish prisoners-of-war to at least one of these packages per man per month. Thank you."

33) Rozpatrzono sprawę współpracy z "Paderewski Testimonial Fund, Inc." Po bliższym omówieniu tej kwestji, upoważniono przyszły Zarząd do wypłacenia "Paderewski Testimonial Fund, Inc." nie więcej jak 10 procent z sum otrzymywanych od Community and War Chests, na warunkach określonych przez Zarząd i pod warunkiem, że "Paderewski Testimonial Fund, Inc." zgodzi się, że Rada będzie jedyną instytucją, która zabiegać będzie o pomoc od War Chests w całych Stanach Zjednoczonych w imieniu Polish War Relief.

34) Szczegółowo rozpatrzono projekt nowego Statutu Rady, polecony przez Komisję. Statut ten przyjęto z poprawkami i według tekstu, który będzie oddzielnie rozesłany.

35) Uchwalono polecić nowemu Zarządowi zakupno ambulansu dentystycznego dla Armii Polskiej.

36) Uchwalono polecić nowemu Zarządowi przeprowadzenie statystyki udziału młodzieży polsko-amerykańskiej w amerykańskich siłach zbrojnych.

37) Po wysłuchaniu przemówienia przedstawiciela Fundacji Im. Pułaskiego, p. mecenasa S. Gutowskiego, uchwalono ażeby przyszły Zarząd załatwił sprawę współpracy z tą organizacją na warunkach dogodnych dla obu stron.

38) Pan F. W. Dziób odczytał referat o powołaniu polsko-amerykańskiego korpusu pomocniczego, którego zadaniem byłoby opracowanie sposobów gospodarczej odbudowy Polski. Sprawę tę przekazano nowemu Zarządowi.

39) Jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję:

"My, członkowie Rady Polonii Amerykańskiej, reprezentanci Duchowieństwa, Organizacyj, Okręgów, Komitetów Ratunkowych, Towarzystw i Zrzeszeń, jako przedstawiciele zorganizowanej Polonii Amerykańskiej, niniejszym uchwalamy:

"Z wdzięcznością przyjmując doniosłej i serdecznej treści oświadczenie Wielkiego Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Franklina D. Roosevelta, wydane z okazji naszego Zjazdu, podkreślamy i stwierdzamy jako Amerykanie polskiego pochodzenia, naszą wiarę w Prezydenta Roosevelta, w Jego opatrznościowe przewodnictwo Narodowi Amerykańskiemu i w Jego historyczną misję w dziejach ludzkości. Staliśmy, stoimy i zawsze stać będziemy przy Prezydencie Roosevelcie, gotowi na wszelkie ofiary i poświęcenia. Wdzięczni jesteśmy Prezydentowi za jego stosunek do Polski, za uznanie przez niego wielkiego wkładu uczynionego dotąd przez Polskę w naszą wspólną sprawę wygrania wojny, a przedewszystkiem za jego słowa: "Poland Shall Rise Again".

"Zjazd uchwala wyrazy głębokiego uznania Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej z Prezydentem Władysławem Raczkiewiczem i Premierem Generałem Władysławem Sikorskim na czele za zgodne, rzeczowe i roztropne kierowanie i obronę praw Narodu Polskiego.

"Składamy hołd bohaterstwu Narodu Polskiego, który niezłomnie trwa w oporze i z godnością znosi straszliwe cierpienia. Dumni jesteśmy, że Polska nie wydała ani jednego Quisling'a, któryby paktował z wrogiem.

"Dumni jesteśmy z bohaterstwa Polskiej Armii, Marynarki Wojennej i Handlowej i Polskiego Lotnictwa, które dzięki swej sile, liczebności i wspaniałym wyczynom — postawiły Polskę wśród pierwszych narodów walczących o tryumf prawa i sprawiedliwości.

"Składamy hołd naszej młodzieży, która tak licznie służy i walczy w szeregach Armii, Lotnictwie i Marynarce Stanów Zjednoczonych. Wyrażamy szczególny hołd tym, którzy już swe życie oddali w obronie świętych ideałów wolności i Demokracji.

"Wierzymy niezłomnie w historyczną misję Polski, w środkowej i wschodniej Europie, jako ostoi ładu i porządku, opartego na cywilizacji chrześcijańskiej. Wierzymy w poszanowanie praw innych narodów i w dogmat "four freedoms" dla wszystkich.

"Z najwyższym oburzeniem piętnujemy bestialskie metody okupantów na ziemiach Polski, zmierzające do zagłady Narodu Polskiego, stosowane do całej ludności cywilnej, starców, kobiet i dzieci.

"Piętnujemy bezczeszczenie polskich świątyń, dokonywane przez najeźdźców, piętnujemy znęcanie się nad duchowieństwem i prześladowania kultury polskiej, piętnujemy gnębienie i hańbienie kobiet polskich, oraz szerzenie przez najeźdźców deprawacji młodzieży na ziemiach polskich.

"Piętnujemy tworzenie przez Niemców ghet żydowskich w Polsce i znęcanie się nieludzkie nad żydowską ludnością.

"Wierzymy zapewnieniom rządów Państw Sprzymierzonych, a w szczególności zapewnieniu naszego Prezydenta Roosevelta, że po ostatecznym pokonaniu wroga, niemieccy zbrodniarze i ich sojusznicy poniosą jak najsurowszą karę za popełnione zbrodnie.

"Stwierdzając ogromne zniszczenie ziem polskich przez wroga, który zamienił Polskę w ruiny i zgliszcza, wyrażamy niezłomne przekonanie, że przy wydatnej pomocy Stanów Zjednoczonych, Polska zostanie odbudowana. A ponieważ narodowi polskiemu grozi zagłada wskutek głodu, zimna i chorób, odnosimy się z gorącą prośbą do wszystkich czynników rządowych w tym kraju, jak i w Wielkiej Brytanii, aby uczyniły

wszystko co jest w granicach ludzkiej możliwości, by nie dać zginąć Narodowi Polskiemu w przededniu zwycięstwa i podtrzymać go także moralnie w walce z odwiecznym wrogiem.

"Wzywamy wszystkich Amerykanów polskiego pochodzenia, ażeby w następnych wyborach głosowali tylko na tych kandydatów na urzędy, szczególnie do Kongresu, którzy są zdecydowanie za programem Prezydenta Roosevelta — "wygrać wojnę i wygrać pokój".

"Ze względu na 25-lecie tworzenia Armii Polskiej z Ameryki, Zjazd wyraża hołd pamięci poległych za Polskę ochotników, których Polonia Amerykańska wysłała ćwierć wieku temu na pola bitew, czym stwierdziła i krwią przypieczętowała swą łączność z Macierzą. Inwalidom tej Armii Polonia Amerykańska zapewnia dalszą pomoc i opiekę.

"Oddajemy najwyższą cześć świętej pamięci Wielkiego Duchowego Wodza naszego, Ignacego Jana Paderewskiego i oświadczamy, że nadal wiernie pracować będziemy w myśl Jego pouczeń i zleceń.

"Wzywamy całą Polonię Amerykańską do energicznego i usilnego poparcia amerykańskiego wysiłku wojennego, do kupowania bondów wojennych i znaczków wojennych Stanów Zjednoczonych, do współpracy z Amerykańskim Czerwonym Krzyżem, do podniesienia wydajnej pracy w amerykańskich zakładach produkcji sprzętu wojennego, do walki z wewnętrznym wrogiem kraju działającym metodami sabotażu, następnie wzywamy do przeciwdziałania destrukcyjnej krytyce naszego rządu i rządów Aliantów, oraz wzywamy do ścisłego zastosowania się do wszystkich poleceń i restrykcyj naszych władz krajowych.

"Wyrażamy uznanie i wdzięczność wszystkim ofiarodawcom, którzy dotychczas tak serdecznie i tak hojnie dobrej sprawie pomagali przez nadsyłanie składek do Rady Polonii Amerykańskiej, oraz wyrażamy podziękowanie i wdzięczność Wielebnemu Duchowieństwu, prasie, naszym organizacjom, okręgom, komitetom ratunkowym i wszystkim poszczególnym jednostkom, które przyczyniły się swą szczodrobliwością do uskutecznienia wielkiego i zbożnego dzieła niesienia pomocy ofiarom wojny.

"Odnosimy się z gorącym apelem do serc wszystkich naszych braci i sióstr, aby spotęgowali jeszcze więcej swoją o-

fiarność. Wzywamy ich do udziału w kampaniach zbiórkowych i pracach "Community i War Chests", które tak serdecznie odnoszą się do sprawy pomocy polskim ofiarom wojny. Wzywamy dalej, aby żywszy jeszcze udział brali w pracach lokalnych swych komitetów ratunkowych, jak i okręgów Rady Polonii Amerykańskiej.

"Wzywamy wszystkich do jak największego wysiłku i poświęceń w celu wygrania tej wojny, bo od tego zależy przyszłość i wolność nie tylko Stanów Zjednoczonych, ale również wolność całego świata, wolność, niepodległość i bezpieczeństwo naszej Macierzy — Polski!

"Niech żyją Stany Zjednoczone!
"Niech żyje Polska!
"Niech żyją wszystkie Narody Zjednoczone!"

Na wniosek Dr. T. Starzyńskiego uchwalono, ażeby przyszły Zarząd wysłał specjalną delegację do p. Prezydenta Roosevelta, celem doręczenia mu powyższej Rezolucji i podziękowania za list nadesłany na Zjazd Rady.

40) Komisja Nominacji przedłożyła swoje polecenia w sprawie składu nowego Zarządu Rady i Dyrekcji. Po ożywionej dyskusji i pewnych zmianach, wybrano Zarząd Rady i Dyrekcję, w następującym składzie:

Prezes, F. X. Świetlik
1-szy Wice-prezes, Ks. Biskup S. Woźnicki
2-gi Wice-prezes, Honorata B. Wołowska
3-ci Wice-prezes, Dr. Teofil Starzyński
4-ty Wice-prezes, K. E. Midowicz
Sekretarz generalny, W. F. Soska
Skarbnik, J. J. Olejniczak.

Dyrektorzy z Chicago:

Ks. Prałat T. Cząstka
Ks. B. K. Szudziński
Pani A. Czerniak
Pani Armella Mix
Pani Aniela Wójcik
Pan Franciszek X. Rydzewski.

Dyrektorzy z prowincji:

p. K. Nahurski z Minnesota
Profesor A. Klammer z Nebraska
p. F. Popławski z Nowego Jorku
p. K. Koszarski z Nowego Jorku
Ks. Dr. F. Szubiński, D. D. z Nowego Jorku
Ks. Prowincjał Wawrzyniec Cyman z Massachusetts
Dr. B. Smykowski z Connecticut
p. W. Bayer z Nowego Jorku
p. E. Lewandowski z Cleveland, Ohio
p. Rozalia Biedroń z Buffalo, N. Y.
Ks. Prałat Julian Skrzypiński z East Chicago, Ind.
p. Jan Mikuta z Pennsylvania
p. S. Warakomski z Wilkes-Barre, Pennsylvania
p. J. Onka z New Jersey.

41) Przewodniczący p. F. X. Świetlik podziękował delegatom i delegatkom za zgodną i wydajną pracę i zakończył Zjazd wezwaniem do zgodnej współpracy.

42) Przed odroczeniem Zjazdu odśpiewano "Star Spangled Banner" i "Boże Coś Polskę".

WOJCIECH F. SOSKA — Sekretarz Generalny

F. X. ŚWIETLIK — Prezes